Nr 68 UWAGA: ŁATWY KONKURS NA 4 STR.

SOBOTA 27 WRZEŚNIA 1958
SAMEDI 27 SEPTEMBRE 1958

Kupujemy stare numery Wiarusa Polskiego od 1896-1938 r. włącznie na miejsce zrabowanych podczas wojny.

WIARUS POLSKI

Tygodnik dla Ludzi dobrej woli — NIEZALEŻNY — Hebdomadaire polonais

LE VAILLANT COMBATTANT POLONAIS INDEPENDANT

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: 35, rue du Château — Lille-Saint-Maurice Tel.: 55 29 59 Nord

Wydawczyni i redaktorka / Editeur et rédactrice: L. Brejska-Nawrocka

C. Chèque Postal Lille 2537.51 R. C.: Lille 57.761

CENA / PRIX 30 fr.

Panu von Brentano w odpowiedzi

Prasa francuska z dnia 18 września 1958 roku, przynosząc relacje z przemówienia jakie dr. Heinrich von Brentano wygłosił na zebraniu Unii Chrześcijańsko - Demokratycznej w Pinneberg — (Szlezwig-Holstein), podkreśla specjalnie ustęp, jaki ten wybitny przywódca niemieckiej chrześcijańskiej demokracji poświęcił sprawie stosunków polsko - niemieckich:

"...jeśli by Polska (mówił dr. H. von Brentano) zażądała od Bonn uznania linii na Odrze i Nissie, rząd federalny odmówi nawiązania z nią stosunków dyplomatycznych. Ojczyzna Niemców ze Wschodu jest okupowana przez Polskę w pogwałceniu prawa. Jesteśmy gotowi zrezygnować z użycia siły w stosunku do Polski i mamy nadzieję, że będzie można negocjować pokojowo na temat sytuacji obecnej, która jest nie do zniesienia..."

Nie znane mi są intencje komunistycznego rządu — w Warszawie w sprawie nawiązania stosunków dyplomatycznych z Bonn i nie mam najmniejszego zamiaru ich dociekać, znam natomiast doskonale stanowisko społeczeństwa polskiego w tej sprawie, jak i stan prawno - faktyczny tego zagadnienia, dlatego też pragnę zwrócić uwagę pana von Brentano na dwa fakty:

— mija on się z prawdą utrzymując, że Polska nieprawnie posiada ziemie nad Odrą i Nissą. Ziemie te przyznane zostały Polsce jak najbardziej legalnie na mocy Układu Poczdamskiego, jako prastare tereny polskie oraz jako odszkodowanie za straty terytorialne poniesione przez Polskę na jej rubieżach wschodnich, wskutek wojny wywołanej przez Niemców;

— w tej części swego przemówienia, które poprzedza atak na granice zachodnie Polski, pan von Brentano zwraca się do Związku Sowieckiego i proponuje mu dogadanie się w sprawie unifikacji Niemiec. Jasnym jest, że w opinii pana von Brentano dogadanie to nastąpić by miało kosztem polskich Ziem Zachodnich. Pan von Brentano wstępuje więc na ścieżki, którymi kroczyła polityka hitlerowska, a które doprowadziły do paktu Ribentropp — Mołotow. Opinia publiczna w krajach Paktu Atlantyckiego niewątpliwie starannie zanotuje ten szczegół.

Wyrażając pogląd tysięcy moich współrodaków w Europie zachodniej i opinie bardzo licznych rodaków z kraju, którzy ostatnio odwiedzali Zachód, pragnę odpowiedzieć panu von Brentano, że Naród Polski a z nim Emigracja polska na Zachodzie stoją twardo na stanowisku, że granice zachodnie Polski są definitywne i nienaruszalne. Jakikolwiek zamach na nie może spowodować konflikt zbrojny w Europie.

Historia jest zawsze cennym źródłem wiedzy dla polityków i dlatego można wyrazić zdziwienie, że pan von Brentano przed wygłoszeniem swego przemówienia nie zaglądnął do historii ostatniej wojny, która zaczęła się dnia 1 września 1939 atakiem niemieckim na polskie ziemie zachodnie a poprzedzona była niemieckimi "pokojowymi" próbami odebrania Polsce tak zwanego korytarza i Śląska. Historia ostatniej wojny wykazuje też, że Polacy w obronie swych granic zdolni są do najwyższych poświęceń. Na obecny zaś atak Emigracja polska a z nią społeczeństwo w kraju odpowie wzmożeniem pogotowia w obronie naszej piastowskiej ojcowizny nad Odrą i Nissą.

Przez długi okres Polacy przebywający na Zachodzie myśleli, że chrześcijańsko-demokratyczny rząd w Bonn zerwie z tradycyjnie polakożerczą polityką Bismarków, Stressemanów i Hitlerów i że będzie dążył, budując razem wspólnotę europejską, do ułożenia stosunków pomiędzy obydwoma narodami w duchu chrześcijańskim — na płaszczyźnie współżycia sąsiedzkiego. Wypowiedź pana von Brentano z dnia 17 września 1958 roku, przypominająca najzupełniej wypowiedzi jego poprzednika z 1939 roku, von Ribentroppa, jest brutalnym przerwaniem tych złudzeń. Polacy starannie notują słowa pana von Brentano jak i fakt, że kiedy od lat dwunastu walczą oni w znoju i krwi o niepodległość ich kraju, w cieniu i dobrobycie Wolnego Świata wyrasta im nowy wróg — Niemcy.

Adam Bitoński
sekretarz Rady Naczelnej Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Z CAŁEGO ŚWIATA

LIBAN. — Nowy prezydent Libanu, gen. Szebah, żąda wycofania się wojsk amerykanskich z Libanu.

POLSKA. — W czwartek Ambasadorowie: amerykański i chiński spotkali się po raz czwarty bez nadziei dojścia do porozumienia.

STANY ZJEDNOCZONE. — P. Foster Dulles napierany z dwóch stron zarówno przez Chiny kom. jak i narodowe prawdopodobnie zaproponuje przekazanie zagadnienia Formozy Oraganizacji Narodów Zjednoczonych.

NIEMCY WSCHODNIE. Fritz Solbman wice-prezydent Rady Niemiec Wschodnich został usunięty ze swego stanowiska.

FORMOZA. — Narodowcy zniszczyli 11 samolotów "Migów" i uszkodzili 6 in. aparatów komunistycznych. — Komuniści bombardują Quemoy. Żywność dochodzi na wyspę pod osłoną floty amerykańskiej.

SZWECJA. — Dalszych 5 Polaków razem 90 uciekło do Szwecji i zażądało prawa azylu. Tym razem ze statku "Mazowsze".

UWAGA: Nowi Abonenci!

Od dzisiaj streszczenie pięknej aktualnej noweli KATARZYNY BORZĘCKIEJ pod tyt. "R O Z S T A N I A"

Początek nowej b. ciekawej powieści "A L O H A" ANTONIEGO MARCZYŃSKIEGO dla nowych Abonentów chwilowo po 15 fr od numeru. Nie należy zwlekać z uregulowaniem prenumeraty.

UWAGA!

ŻĄDAJCIE WIARUSA POLSKIEGO WE WSZYSTKICH KIOSKACH LILLE, ROUBAIX, TOURCOING I OKOLICY

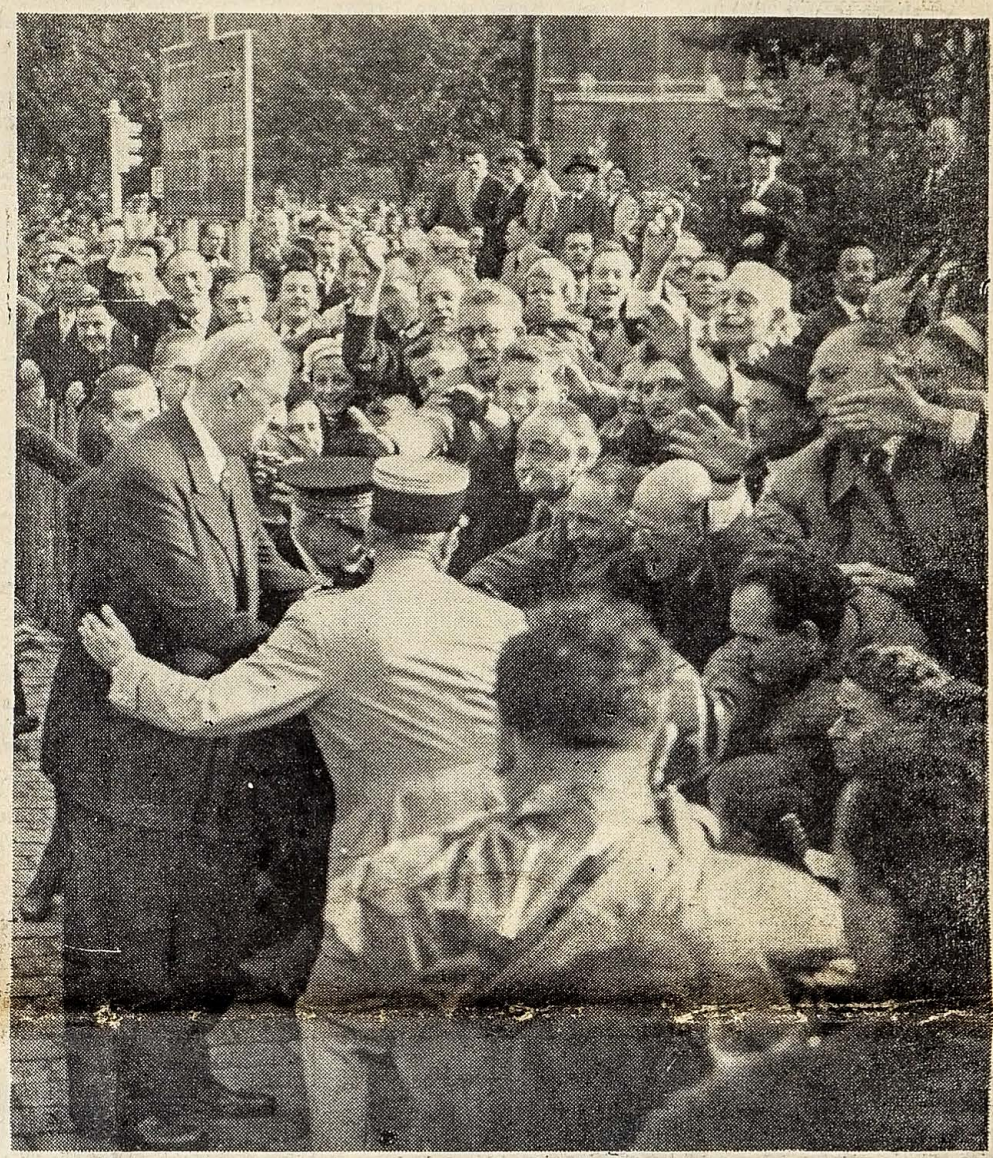

Photo „La Voix du Nord"

GENERAŁ DE GAULLE W LILLE

Podobnie jak w Rennes, Bordeaux i Strasbourgu tak i w Lille przyjęcie Premiera było pełne nadzwyczajnego entuzjazmu

Nasza klisza jest naocznym dowodem jak spontanicznie witano w rodzinnym mieście Premiera Francji w momencie przybycia do gmachu Prefektury. Tysiące rąk wyciągniętych łamie barierę i pułkownik Bonneval oraz prefekt muszą wziąć gen. de Gaulle'a pod opiekę.

Zapał dla podjętej ojczystej sprawy i ogromne przywiązanie do współobywateli malowały się na twarzy tego, który w bardzo trudnym momencie ponownie stanął do apelu by ratować Francję w wielkiej potrzebie. Z mocą przemawiając do niezliczonego tłumu słuchaczy na Placu Republiki w niedz. 21 września Premier zapewnił iż w rękach obywateli spoczywają środki dobrobytu, szczęścia i wielkości, lecz by dopiąć celu należy zreformować instytucje Republiki i dlatego odpowiedzieć "tak".

Burmistrz p. Augustyn Laurent witając zasłużonego Dostojnika Państwa powiedział znamienne zdanie: "Zapewniam, że Historia zapisze takie słowa: W r. 1958 gen. de Gaulle oszczędził Francji nowych nieszczęść ratując Republikę.

Na lotnisku w Lesquon oczekiwało Premiera wiele osobistości między in. min. Stanu p. Guy Mollet, min. Przemysłu i Handlu p. Ramonet, min. Poczty i Telegrafu, p. Eugeniusz Thomas, były prezydent Rady, p. Paweł Reynaud, prefekt północy, p. Benedetti, gen. Pedron, dowodzący 2 obwodu wojskowego, p. Augustyn Laurent, p. Biehn, sekretarz gen. Północy i p. Bernard, burmistrz Lesquin.

Słońce tak mało łaskawe jeszcze do południa, sprzyjało pamiętnej niedzielnej uroczystości.

Pierwsza wizyta odbyła się w ratuszu przed którym owacjom na cześć Znakomitego Gościa nie było końca, także po wyjściu z merostwa przejazd do Prefektury był triumfalny. Publiczność nie ustawała w okrzykach na cześć Premiera, Francji, Republiki bijąc brawo i jeszcze raz brawo. Obecność licznych delegacji górniczych w strojach roboczych z najnowocześniejszymi hełmami na głowach sprawił gen. de Gaulle dużo przyjemności, czego nie omieszkał podkreślić. Przemówienia pod Prefekturą słuchano w skupieniu poprzedzonym nie dającym się wyrazić zapałem zebranych na placu. Zapał wzmógł się na pożegnanie i zagłuszył nieliczne próby kont-manifestujących komunistów tu i ówdzie usiłujących wywołać sprzeciw.

Odjazd nastąpił także z lotniska w Lesquin.

Dzień decyzji bliski, 28 września to tylko formalne potwierdzenie tego, co wykazały dotychczasowe decyzje organizacji politycznych i zawodowych. Jednakże każdy głos jest ważny i w najbliższą niedzielę ten kto ma prawo głosu, każdy Polak rozumiejący ważność zwycięstwa jedności narodowej we Francji dla polskiej dobrej niezawisłej sprawy niewątpliwie pośpieszy dodać swoje "tak" do milionów innych "tak".

L. Brejska-Nawrocka.

Głosy wybitnych Francuzów w sprawie referendum

Ks. Jean Rupp, Biskup Arki, Dyrektor Katolickich Dzieł Francuskich dla Emigracji.

Wielu z Was, a jeszcze więcej spośród Waszych dzieci, należy do tych, którzy mają prawo do udziału w referendum. Należy wziąć udział w głosowaniu. Jak? Kościół katolicki, przewodnik i oswobodziciel sumień oświadcza że wolno jest głosować "tak". — Kochacie Francję. Wasza praca tego dowodzi. Pamiętajcie o jej nadrzędnych interesach, biorąc udział w głosowaniu. Swiat chrześcijański i wspólnota nieskrępowanych sumień, pokładają wielkie nadzieje w odnowienie Francji.

P. Jacques Chaban-Delmas, były minister:

En votant le 28 septembre, les Français voteront pour la stabilité gouvernamentale, la séparation des pouvoirs, l'indépendance de la justice, l'égalité des droits et des devoirs. C'est ce qu'apporte ou renforce la nouvelle Constitution.

stitution.

Ils voteront: OUI.

Gérald van der Kemp, Główny Konserwator Muzeów Wersalu i Trianon:

Le Général de GAULLE veut que la France tienne pavillon haut, c'est une raison pour le monde des arts d'approuver le référendum, car sous son archontat on peut espérer connaitre une politique de grandeur et de prestige où la pensée artistique française pourra enfin briller de tout son éclat.

Georges Delamare:

Bref, il est à noter que le Référendum n'a été employé que sous la Quatrième République et à trois reprises: 21 Octobre 1945, 5 Mai 1946, 13 Octobre 1946... Jusque là, aucun gouvernement, voire de l'opinion la plus avancée, ne s'était soucié de dire aux citoyens, à tous sans distinction: — Qu'est-ce que vous pensez de nos idées, vous les premiers intéressés, vous, la base de l'édifice? Etes-vous d'accord? Il semble pourtant que les principes essentiels de la Démocratie trouvent dans cette mesure leur expression la plus rigoreusement exacte.

Dział kulturalno-oświatowy

WIARUS POLSKI przysłużył się Emigracji, broniąc jej interesów, — zasługuje zatem na poparcie. Abonujcie go i rozpowszechniajcie !

Sigismond Krasiński

MÉMOIRE A L'EMPEREUR NAPOLÉON III

Sigismond Napoléon Krasiński, un des plus grands poêtes polonais, né et mort à Paris (1812-1859). Pour défendre sa patrie S.N.K. adressa à Napoléon III en 1854 le mémoire suivant qui se révèle une véritable prophétie pleine d'actualité. L.B-N

Suite (7)

Evidemment le temps des conquêtes audelà de ses limites logiques et naturelles, qui sont la ligne du Rhin et peut-être celle de la Savoie et Genève est passé pour la France. Mais elle peut et doit aspirer à quelque chose de plus pur et de plus haut qui tout en lui assurant les avantages de la domination universelle, lui en épargne les inconvénients, les vices et les périls; elle doit tendre à devenir par l'ascendant de son génie politique, l'arbitre des destinées de l'Europe à l'inverse de la définition qu'on a donné des royautés constitutionnelles, elle doit arriver à gouverner le monde sans régner sur lui. C'est sa mission — et ce but se résume parfaitement dans le nom de n a t i o n - s o l e i l, que lui donne dans ses oeuvres l'auteur des Idées Napoléoniennes. Autour de ce soleil représentant de justice et d'équité, terreur des superbes, espérance des faibles, doivent venir graviter toutes les autres nations du continent. Mais comment amener ce résultat ? comment parvenir à la domination morale sans employer l'asservissement matériel ? Toute la question est là. **Pour la resoudre, il faut, qu'à l'autre bout de l'Europe entre les limites où finit l'Allemagne et celles où commence la Russie, il se trouve un pays indépendant et fort qui par ses croyances, ses moeurs, ses sympathies, son caractère national et l'héroisme de ses habitants, soit pour ainsi dire, comme le prolongement du territoire et des idées françaises.** Il n'y a qu'un tel peuple qui puisse vous fournir le contre-poids nécessaire aux tendances des gouvernements germaniques qui vous seront toujours plus ou moins hostiles, et à celles de la race slave qui croissant et se developpant tous les jours, de longtemps encore aveuglée qu'elle est par ses traditions religieuses, ne cessera de tourner ses regards vers la Russie. Il n'y a qu'un tel peuple qui puisse opposer dans votre intérêt une incessante résistance soit aux invasions, soit aux complots moscovites. Il n'y a qu'un tel peuple qui, en allongeant ses bras par-dessus l'Allemagne puisse former de l'étreinte de ses mains avec les votres, la clef de voûte de l'équilibre européen soumis désormais à votre direction suprême.

Et ce peuple il ne vous faut pas le chercher, ni l'ayant trouvé faire de laborieux efforts pour gagner son alliance; ce peuple est tout trouvé, ce peuple est tout gagné — ils vous appartient, il est là, mais vous semblez ne pas le voir — et tous vos gouvernements passent et croulent sans comprendre que c'est presque un mystère divin, que cette miraculeuse identité des plus chers intérêts de la Pologne et de la France, la première ne pouvant revenir à l'être que par le secours de la seconde — et la seconde ne pouvant vivre de toutes les puissances de son être, que par la constante coopération de la première!

(à suivre)

MEMORIAŁ dla Napoleona III

Z PAŹDZIERNIKA ROKU 1854

Dzieł Krasińskiego reżym nie wydał po wojnie. Warto zatem zachować niniejszy ewelacyjny i jakże się potwierdzający „Memoriał", tłumaczony przez prezesa Akademii Umiejętności, Stanisława Tarnowskiego i wzięty z wydania jubileuszowego (1912) Pism Zygmunta Krasińskiego, którego Wydawcą jest Jan Czubek. L. B-N

Ciąg dalszy (7)

Przeszedł dla niej czas zdobyczy posuniętych w jej naturalne granice, którymi są: Ren, a może Sabaudia i Genewa. Ale może Francja i powinna pragnąć czegoś czystszego i wyższego, co by jej zapewniło korzyść uniwersalnego panowania, a nie wystawiało na niedogodności, na przyrodzone błędy i na niebezpieczeństwo takiego panowania. Francja powinna dążyć do tego, by przez przewagę swojego geniuszu politycznego stała się arbitrem losów Europy. Na odwrót tego określenia, jakie wynaleziono dla królów konstytucyjnych, Francja powinna rządzić światem, nie panując nad nim. To jest jej misją, a ten cel streszcza się doskonale w tej nazwie N a r o d u s ł o ń c a, jaką daje Francji autor I d e i N a p o l e o ń s k i c h (1). Około tego słońca, wyobraziciela sprawiedliwości i słuszności, postrachu pysznych, nadziei słabych, winny krążyć wszystkie inne narody europejskiego kontynentu. Ale jak dojść do takiego rezultatu ? Jak dojść do panowania moralnego bez materialnego ujarzmiania ? W tym leży cała kwestia. **Na to, by ona dała się rozwiązać, trzeba iżby na drugim końcu Europy, pomiędzy tą granicą, na której kończą się Niemcy, a tą za którą zaczyna się Rosja, znalazł się kraj niepodległy a silny, kraj, który by przez swoją wiarę, przez swój obyczaj, przez swoje sympatie, przez swój narodowy charakter, przez bohaterstwo swoich mieszkańców mógł być przedłużeniem — żeby się tak wyrazić — francuskiego terytorium i francuskich idei.** Tylko taki naród mógłby Francji dostarczyć potrzebnej przeciwwagi na dążności rządów niemieckich, które będą zawsze mniej lub więcej jej nieprzyjaciółmi, i na dążności plemienia słowiańskiego, które rośnie i rozwija się z dnia na dzień, a zaślepione na długo jeszcze swoją tradycją religijną, nie przestanie zwracać oczów na Rosję. Nie, tylko taki naród może w interesie Francji stawiać nieustanny opór czy to napadom, czy spiskom moskiewskim. Tylko taki naród, wyciągający rękę ponad Niemcy, może złączeniem swojej ręki z waszą wytworzyć klucz sklepienia w budowie europejskiej równowagi, przez to i odtąd poddanej waszemu najwyższemu kierownictwu.

Takiego narodu nie potrzebujecie szukać : nie potrzebujecie, znalazłszy go, z trudem starać się o jego przymierze. Ten naród jest, jest dla was pozyskany, jest wasz, tylko wy zdajecie się nie widzieć go. Wszystkie wasze rządy upadają jedne po drugich, a nie rozumieją, że jest jakaś tajemnica — boska nieledwie — w cudownej tożsamości najdroższych interesów Polski i Francji w tym, że jedna nie może wrócić do życia, jak tylko przez pomoc drugiej, a druga nie może żyć całą siłą swojej istności bez współdziałania pierwszej.

(1) — Napoleon III napisał jeszcze jako pretendent w r. 1839 broszurę polityczną p.t. **Idées napoléoniennes.**

Ciąg dalszy nastąpi.

MYSL

Najgorszą z ludzkich manii
Jest megalomania,
Ta rozum, dobroć serca
Swą chmurą nam przesłania

Sprzeciwu nie uznaje,
Prawdy nie szanuje,
Ta zatraca charakter
I człeka marnuje. J.M.

Le second amour de Kosciuszko

A SIECHNOWICZE ET DANS L'ARMEE DE LA COURONNE

Ciąg dalszy.

Pour en terminer avec ce roman, il suffira de relever que, pendant plusieurs mois encore, Kosciuszko persista à espérer. Il écrivait toujours à Tekla, et elle lui répondait. Les deux amoureux se flattaient que, M. Zurowski, mieux informé sur Kosciuszko, sa famille, sa situation, sa réputation, reviendrait sur son opposition. « Tâche que ton père voie Potocki, suppliait Kosciuszko ; informe-toi sur ma famille, mes terres, ma réputation ». Sur l'avis de Tekla, il écrivit à M. Zurowski. La réponse de celui-ci, dont nous ne connaissons pas le texte, ne fut sans doute pas qu'un refus mais aussi un acte d'accusation, si l'on comprend bien la longue lettre que Kosciuszko adressa alors au père de la jeune fille.

«...Je ne m'étonne pas, monsieur, qu'étant ainsi prévenu contre moi par des personnes qui me veulent du mal et qui, peut-être aussi, ont intérêt à me desservir, vous ayez sur moi une opinion aussi fâcheuse, que vous suspectiez mon honnêteté et aussi mon caractère et mon honneur auxquels j'ai tout ramené dans ma vie. Après avoir essuyé mes larmes, je dis : Mon Dieu ! que je tombe mort si j'ai jamais eu l'ombre de la pensée de troubler l'union d'un ménage si sain, si calme, ou de toucher à votre droit (paternel) donné par la nature et toujours respecté par moi. Que j'aime votre fille, c'est chose certaine. Elle vous l'a déclaré et c'était ma volonté qu'elle vous le déclarât. En voyant que vous vous éloigniez de moi, que vous vous défendiez contre mon amitié et essayiez de vous y soustraire, amitié qu'autrefois vous daigniez accepter, j'ai pensé qu'il fallait attendre un moment plus favorable pour moi. Dès lors, mon attitude à cessé d'être naturelle, car je ne savais même pas ce que j'avais à faire.

« Plusieurs fois, depuis lors, je vous ai regardé, mais je n'ai jamais trouvé dans votre regard la moindre trace de bienveillance ; plusieurs fois, je me suis décidé à tomber à vos pieds pour vous demander d'être pour moi un bon père.

« ... Puisque vous êtes encore prévenu contre moi, que vous me suspectez toujours d'avoir des intentions contraires à votre volonté, permettez-moi de venir en votre présence jurer devant l'Etre Suprême qu'il n'en est rien; peut-être, alors, verrez-vous sous d'autres couleurs les potins qui me noircissent... si je ne reçois pas de vous le titre tant désiré de fils, je serai très malheureux, mais si je ne dois plus être heureux, je veux au moins avoir à vos yeux la réputation d'un honnête homme. »

(Ciąg dalszy nastąpi)

Extrait du livre int. « Le drame de la Pologne » par

Henri de Montfort.

Edward Majchrowicz B. Sc.

SYNTETYCZNE CHEMIKALIA

Prawie do końca zeszłego stulecia wyłącznym źródłem produktów takich jak lekarstwa, tłuszcze, mydło, włókna na odzież, skóra były wyłącznie surowce pochodzace bezpośrednio z organizmów żywych np. rośliny, owoce, nasiona, kwiaty, drzewa, zwierzęta, ryby itp. W miarę wzrostu zapotrzebowania, naturalne źródła wielu środków konsumpcyjnych stały się niewystarczające.

Spowodowało to powstanie wielu nowych przemysłów, opierających swoją produkcję na ulepszaniu naturalnych produktów lub wprost na syntetycznej produkcji przy użyciu syntezy chemicznej.

Bardzo często mamy wiele produktów, które nie istnieją w stanie naturalnym : włókna (nylon), plastyki, lekarstwa. Często materiały pochodzące z sztucznej syntezy są lepszej jakości lub bardziej nadają się do pewnego celu niż produkty naturalne. W ten sposób powstał olbrzymi przemysł chemiczny, produkujący tysiące różnych materiałów, bez których nowoczesne życie byłoby niemożliwe. Surowcami wyjściowymi prawie całego przemysłu chemicznego zasadniczo są cztery grupy materiałów: 1. Węglowodany (cukry skrobia). Drewno. 3. Ropa naftowa. 4. Węgiel kamienny.

1. Węglowodany zwykle podlegają przeróbce w procesie f e r m e n t a c j i przy pomocy drożdży lub bakterii. Fermentacja daje nam nie tylko dobre wino, piwo i mleko kwaśne (jogurt); z procesów fermentacyjnych otrzymujemy różne alkohole octowe, kwasy organiczne (np. octowy, cytrynowy), antybiotyki (penicylina), witaminy a nawet substancję zapobiegającą zamarzaniu motorów w zimie. Źródłem surowców dla procesów fermentacyjnych może być wszystko co posiada w swoim składzie węglowodany np. ziemniaki, zboża, kukurydza, miód, owoce a nawet trociny (po przeróbce).

2. *Sucha dystylacja drewna* jest źródłem alkoholu metylowego, acetonu, które z kolei są materiałem wyjściowym dla produkcji kwasów organicznych, plastyków, rozpuszczalników, eterów itp. Dystylacja żywicy drzew iglastych daje nam terpentynę, żywicę itp.

3. Przeróbka ropy naftowej oprócz benzyny jest źródłem wielu cennych materiałów, które są używane jako takie lub też przerabiane na inne produkty. Zaliczyć tu możemy gaz świetlny, rozpuszczalniki, etery, aceton, sztuczne mydła, plastyki, lekarstwa, środki dezynfekcyjne, smary, parafina, nafta i wosk.

4. Sucha dystylacja węgla kamiennego początkowo była używana jako źródło gazu świetlnego. Ale z czasem odkryto, że smoła pogazowa (jeden z produktów dystylacji) zawiera mnóstwo najróżniejszych ciał, mających fantastyczne zastosowanie. Przede wszystkim smoła pogazowa jest źródłem sztucznych barwników analinowych bez których produkcja tkanin niepłowiejących na słońcu jest niemożliwa. Starsi na pewno pamiętają, że materiały niepłowiejące na słońcu należały do rzadkości.

Poza tym smoła pogazowa jest źródłem tysięcy różnych produktów, których wyliczenie zajęłoby zbyt dużo miejsca. Dlatego ograniczymy się do kilku. Ze smoły pogazowej otrzymujemy taninę, używaną w garbarstwie; ze smoły otrzymuje się liczne lekarstwa np. aspirynę, witaminy, fenole, kreozot. Fenole i kreozot używane są do produkcji sztucznych włókien i plastyków; dwusiarczek węgla używamy do produkcji sztucznego jedwabiu; benzole używane do produkcji farb, lakierów i lekarstw; asfalt używany do budowy dróg i izolacji; naftolene używamy do produkcji środków dezynfekcyjnych; ksylol — używany do produkcji perfum i farby drukarskiej; toluol — używany do produkcji materiałów wybuchowych.

Wartość produktów otrzymywanych z węgla przy suchej dystylacji przewyższa tysiące razy wartość wyjściowego węgla. Zasadniczo używanie węgla jako materiału opałowego jest marnotrawstwem, którego na razie nie można uniknąć. Być może, że przy większym wykorzystaniu energii atomowej i energii słonecznej, zużycie węgla zostanie skierowane wyłącznie do produkcji materiałów potrzebnych na codzienny użytek.

Zachować

Uczymy się przez całe życie

Słowniczek JĘZYKA POLSKIEGO

I

FRANCUSKA NAZWA

Ciąg dalszy.

Byk, 1. samiec krowy; buhaj, 2. myśl. łoś, jeleń, gdy dojdzie do 5 lat wieku, 3. przen. człowiek silny, tęgi i duży, dryblas, 4. astr. jedna z 12 konstelacyj zodiaku, *(taureau m., 2. chasse — élan, 3. fig. un homme très fort, 4. astr. Taureau m.).*

Byle, portug., lada; b. kto — ktokolwiek bądź, b. jaki — jakikolwiek bądź, b. gdzie — gdziekolwiek bądź, b. jak — jakkolwiek bądź, niedbale, *(n'importe qui. n'importe lequel, n'importe où, n'importe comment, négligemment).*

Byle, sp. życzący, żeby tylko, niechby, niechno, w jakikolwiek sposób, *(cj. pourvu que)*

Były przym. dawny, dawniej będący, niegdyś (będący), miniony, *(a ancien).*

Bynajmniej przysł. wcale nie, zgoła nie, ani trochę, *(ad. nullement, pas du tout).*

Bystry, rączy, lotny, szybki przenikliwy, czuły, bardzo wrażliwy (słuch, wzrok), przenikliwy, szybko pojmujący, domyślny, rozgarnięty, pojętny, zdolny, szybko się orientujący, zuchwały, zamaszysty, stromy, spadzisty, płynący szybko, *(rapide, prompt, perçant /vue f./, sensible ouïe f./, d'esprit vif, rapide).*

Byt, istnienie, egzystencja, bytność, utrzymanie, stan, położenie, siedlisko, sytuacja, okoliczności życia; b. dobry — dostatek, *(existence f., séjour m., situation f., aisance f.).*

Bywać częstl. od być, często być, zdarzać się, przebywać, uczęszczać, zwiedzać, zachodzić, *(être souvent, séjourner, fréquenter, visiter).*

Skróty.
myśl. — myśliwstwo.
astr. — astronomia, astronomie.
portug. — portugalski.
a — adjectif.
a. — albo — ou.
częstl. — częstotliwy (czasownik.

Ciąg dalszy nastąpi.

ŚWIAT KOBIECY

Najwięcej w tej sprawie zależy od matek

Ojciec pracuje poza domem, Matka przy ognisku domowym decyduje o wielu rzeczach, także i o przyszłości dzieci, o tym, czy wyrosną na światłych obywateli.

Od niej zależy w pierwszym rzędzie, by dziecko uczyło się po polsku, ona z nim rozmawia w ojczystym języku i oszczędza państwu, w którego obrębie mieszka, wiele pieniędzy wydawanych na naukę obcych języków. Państwu ujmuje dużego wydatku, wydatku niepotrzebnego wysiłku, który jest konieczny tam, gdzie zaniedbano niemądrze używania języka polskiego od urodzenia i mylnie sądzono, że lepiej to odłożyć na później...

— Rozmawiamy z dzieckiem po francusku czy też po angielsku — przyznają się rodzice i to tacy, którzy tego języka w szkole obcej nie poznali. Jaki skutek dla maleństw?

Biedactwo po polsku ledwie rozumie, obcy język kaleczy na wzór rodziców, którzy mieszają gwarę z błędnym francuskim i do tego wpajają dziecku fatalny akcent, którego szkoła już wykorzenić nie potrafi.

A przy dobrej woli wyrosłoby dziecko dwujęzyczne wzorem rodziców, często trzy języki znających, myślące od zarania znacznie bystrzej, bo tłumaczenie i przerzucanie się z jednego języka na drugi jest świetną gimnastyką umysłową.

Trzeba tylko odrobiny cierpliwości, żeby dziecku powiedzieć gdy wróci z przedszkola: powtórz to samo po polsku. Trzeba zainteresować elementarzem polskim i kontrolować zadania szkolne; żądać, żeby były wykonane na równi z zadaniami francuskimi. Trzeba wynagradzać od siebie za dobre wyniki i karać niedbalstwo w tej dziedzinie, żeby dziecko wiedziało, że obowiązek jest tak samo ważny jak reszta nauki szkolnej.

Ojciec oczywiście winien podtrzymywać wysiłek macierzyński. Rodzice nieraz tłumaczą: — mówimy do dziecka po polsku, ono rozumie ale odpowiada po angielsku. A gdzie autorytet? A w innych sprawach także nie słuchają i też Rodzice podporządkowują się pięciolatkom? Więc skoro można dziecko pod innym względem zmusić do posłuszeństwa, t i wtedy, gdy to dla ich przyszłości jest ogromnie cenne.

Jeszcze jedna doniosła sprawa: Dla Nauczycielstwa i uczniów jest rzeczą ważną, **ażeby wszystkie dzieci przychodziły regularnie na lekcje i wtedy gdy się zaczyna rok szkolny.** Nie należy zwlekać, bo to dzieci zniechęca. Inne już umieją to, co dały trzy czy nawet pierwsza lekcja; ono staje z punktu na szarym końcu i co gorzej: opóźnia naukę i tak niedostateczną. Dla tych spóźnionych należy powtarzać zadania albo na nowo zaczynać wykład, by mogły z resztą podążyć.

Nie ładniejsze meble niż u sąsiadów, nie elegantsza toaleta stanowią o prawdziwym podniesieniu na wyższy szczebel społeczny a odpowiednio umeblowana głowa. Jak w niej wygląda poznaje się podczas pierwszej poważniejszej wymiany zdań. Przekazać dzieciom własną mądrość i wiedzę, której szkoła im w tej samej mierze dać nie może, to spadek do którego mają niezaprzeczone prawo.

Jakże często słychać obecnie głosy młodzieży: Jeśli nie umiemy po polsku, to jest to winą naszych Rodziców.

Matki kochające Polskę opowiadaniem pełnym miłości o Ojczyźnie, wielkich Polakach o cierpieniach ponoszonych w okresie niewoli dla nauki języka polskiego (Czytaj: Gucio, dziecko polskie) mogą w dziecięcych serduszkach obudzić konieczny zapał do nauki. Wówczas przywiązanie do tego co było drogie i bliskie matkom i dziadkom stanie się bodźcem stokroć silniejszym do poznania mowy i historii ojczystej niż nagroda albo kara.

L. Brejska-Nawrocka.

do nabycia w WIARUSIE POLSKIM

1) Jak gotować. Praktyczny podręcznik kucharstwa polsko-francuskiego w 12 zeszytach. — Cena 800 fr.

Marii Disslowej

2) Gotuj smacznie i zdrowo. Z ilustracjami. — Cena 1 700 fr.

Zofii Czerny

3) Kuchnia Polska. Praca zbiorowa pod redakcją **Dra St. Bergera.** Z ilustracjami kolorowymi. — Cena 1 800 fr.

Wpłacając należność, należy adresować:

Imprimerie Nawrocka,
Edit. Wiarus Polski Indépendant
35 rue du Château
C.C.P. Lille 25 37 51 Nord

COŚ Z KUCHNI

ZACIERKI NA WODZIE

Trzydzieści deka mąki pszennej, żytniej, pytlowej, hreczanej lub jęczmiennej zgnieść z wodą i solą na ciasto twardsze, niż na kluski. Skubie się to drobniutko lub uciera na grubej tarce. Dwa litry wody zagotować, osolić, na wrzącą wodę rzucać zacierki, dwa razy je zagotować. Gdy wszystkie wypłyną, zupa gotowa. Dziesięć deka młodej słoniny pokrajać w drobną kostkę, zasmażyć, wlać do zupy, zagotować raz jeszcze i natychmiast podawać; stać nie może, bo robi się klejowata i niesmaczna. Zamiast słoniny można użyć masła, przysmażonego z cebulką albo margaryny.

Dobrze poza tym poprawi smak wciśnięty przed podaniem sok cytrynowy oraz drobno posiekana pietruszka albo szczypiorek.

O ile dodajemy szczypiorek, lepiej nie zasmażać masła tylko dodać świeżego. Polewka z świeżym masłem może być także podana osobom mającym chorą żółć albo wątrobę.

RÓŻNE

Przy zatruciu grzybami — najskuteczniejsze to zjeść kilka mózgów królika *na surowo*. Zauważono, że królik jest stworzeniem na które jad grzybów nie działa.

Czyli ma on w sobie jakieś antidotum, którego my jeszcze nie znamy.

KIEŁBASKI nie pękną przy smażeniu, jeśli przed tym zanużymy je w mleku.

KIT do szpar w podłodze — gęsty klej stolarski gorący, kreda, woda i trociny.

KOLKI w żołądku usunie gorący rumianek, użyty do picia lub do okładów.

KOŁNIERZE u odzieży męskiej oraz brzegi kapeluszy od wewnątrz czyścimy mieszaniną z jednej części amoniaku i 10 części wody.

KOMARY — zabezpieczamy się przez mycie się w wodzie z następującą mieszaniną: 1 część olejku goździkowego, 8 części wody kolońskiej i 32 części spirytusu. (Siatki okienne też pomagają).

KORKI zwilżone naftą są doskonałą podpałką do węgli.

KOŚĆ słoniowa pożółkła wybieleje w roztworze ałunu (przez godzinę), wytarta wełnianym gałgankiem, owinięta w płótno.

MISTICA

Spójrz, jak się motyl w słońcu wstęgą wije,
A czerw jak pełza! Ty w tym uczcij Boga.
I nie zapytuj, czemu żmija żyje?
I czemu ludzka tak zawiła droga?

We wszystkim bycie ujrzyj Wyższą Wolę,
I Serce wyższe i Rozum nieznany:
A znikną wtedy twe łzy i twe bóle —
I cały świat ci będzie miłowany.

Józef MONDSCHEIN

Sławne kobiety na znaczkach pocztowych

Z racji Międzynarodowego Kongresu Kobiet, który się odbył 23 lata temu w Stambule wydała poczta turecka osobliwą serię znaczków pocztowych. Na znaczkach tych — był to pierwszy fakt w dziejach filatelistyki — zostały uwidocznione wyłącznie podobizny kobiece.

Zdarzały się już wprawdzie portrety kobiece na znaczkach pocztowych, były to jednak wypadki odosobnione. I tak np. widniały swojego czasu na znaczkach pocztowych: Marta Waszyngton jako "first Lady of the land", dalej matka malarza Whistlera, której obraz ukazał się na znaczkach amerykańskich w święto „Dnia Matki" w 1934 r. wreszcie grecka bojowniczka o wolność Lascarina Bobolina. Poza tym przywilej ten zarezerwowany był tylko dla monarchiń, rządzących krajem, lub dla żon panujących, które w ten sposób czciły poczty danych państw.

Lecz po raz pierwszy pojawiła się seria znaczków pocztowych z portretami kobiet zasłużonych dla nauki czy literatury. Szereg owych wielkich kobiet otwiera Carrie Chapman Catt, założycielka światowego Związku dla walki o prawa wyborcze kobiet. Za nią idą laureatki nagrody Nobla, nasza wielka uczona Maria Curie-Skłodowska, wybitne powieściopisarki: Grazia Deledda, Selma Lagerlof, Singrid Undset, — działaczki społeczne: Jane Addams i Berta v. Suttuer. Serię powyższych "kobiecych" znaczków pocztowych zamyka znaczek, przedstawiający nauczycielkę i urzędniczkę, tudzież obraz położonego poza Stambułem w parku nad Bosforem pałacu sułtańskiego w którego salach, urządzonych z iście wschodnim przepychem odbywał się Międzynarodowy Kongres Kobiecy.

Połowa dochodów uzyskanych ze znaczków pocztowych przeznaczona była na cele Światowego Związku do walki o prawa kobiece.

Na sprzedaż odbitki *białego orła polskiego* na czerwonym tle format 18,5 cm na 24,5 cm

Cena 50 fr od sztuki

dla towarzystw zniżka.

Wpłata przy zamówieniu

WIARUS POLSKI

35, rue du Château

LILLE — Nord

Polskie płyty gramofonowe

są do nabycia

w Wiarusie Polskim

WSZYSTKIE PŁYTY „MICROSILLONS" 45 OBROTOWE

Na poniżej podanych płytach nagrane są 4 różne melodie. Dwie z jednej strony i dwie z drugiej strony.

Cena tych płyt we Francji: 800 fr.

Śpiewa Renata Bogdańska z tow. orkiestry tanecznej R. Franka.

L. 1001
QUE SERA, SERA — WALC
SERCE I WINO — WALC
DZIĘKUJĘ CI — TANGO
UMÓWIŁEM SIĘ Z NIĄ — FOX-TROT

śpiewa Jadwiga Czerwińska z tow. orkiestry tanecznej R. Franka.

L. 1003
MUSISZ — TANGO
RUMBA KUBAŃSKA
ROMANS WOJENNY — PIOSENKA
TWE SMUTNE OCZY — TANGO

L.1004
PRZYJDŹ — LA VIE EN ROSE — SLOW FOX
WERONA — WALC
WSKOCZ DO NILU
KROKODYLU — ROCK AND ROLL
HOPSA, HOPSA — HOLA, HOLA ROCK AND ROLL

Na poniżej podanych płytach są nagrane 2 różne melodie. Jedna z jednej strony oraz druga z drugiej strony.

Cena tych płyt we Francji: 525 fr.

Płyty tylko grane w wykonaniu orkiestry tanecznej Ryszarda Franka.

L. 1005
NIEBIESKI WALCZYK
KRAKOWIAKI — WIĄZANKA KRAKOWIAKÓW

L. 1006
OJ DOLO, MOJA DOLO — KUJAWIAK - OBEREK
MARUSZKA, MOJA MARUSZKA — POLKA - MARSZ

Śpiewa Wesoła Czwórka z tow. orkiestry.

L. 1007
MATCZYNE RĘCE — TANGO
NIE MA TO JAK POLKI — PIOSENKA

L. 1008
ŻEŃ SIĘ JASIU, ŻEŃ — KUJAWIAK
CZEMU TY DZIEWCZYNO KUJAWIAK

Śpiewa Renata Bogdańska z tow. orkiestry tanecznej Ryszarda Franka.

L. 1009
LIST — TANGO
LUDZIE MÓWIĄ — TANGO

Śpiewa Zespół Rewellersów „Ich Pięciu".

L. 1010
SZKODA TWOICH ŁEZ
TRZY DZWONY

Warunki sprzedaży: Na prowincję we Francji wysyłamy NAJMNIEJ CZTERY płyty całkowicie ubezpieczone.

Za granicę wysyłamy NAJMNIEJ PIĘĆ płyt.

Do wysyłki płyt NIE DOLICZAMY żadnych kosztów.

Do FRANCJI, BELGII, LUKSEMBURGA, NIEMIEC, HOLANDII, SZWAJCARII SZWECJI oraz WŁOCH płyty wysyłamy za zaliczeniem pocztowym — Płatne przy odbiorze.

Nie przesyłajcie żadnych pieniędzy — zapłacicie płyty odbierając je na poczcie.

Zamówienia adresujcie:

IMPRIMERIE — NAWROCKA
„WIARUS POLSKI INDEPENDANT"
35, rue du Chateau — LILLE (Nord)

Katarzyna Borzęcka (22)

Rozstania

Nowela.

Ciąg dalszy.

STRESZCZENIE.

Życie to szereg rozstań mniej lub więcej bolesnych. „Rozstania" oto rzecz w życiu ludzkim nieunikniona. Na te „zerwania mimo naszej woli" skazana jest każda istota ludzka.

Ale ostatnia wojna skazała niemal każdą istotę ludzką na rozstanie z ojczyzną, z najbliższymi, z umiłowaną pracą — z wszystkim co najdroższe, najbliższe.

Szczepan Górski, młody poeta i urzędnik Ministerstwa Spraw Zagranicznych, ochotnik Wojsk Polskich, dostaje się do niewoli niemieckiej. Ratuje się ucieczką przed niewolą i tęsknotą za ukochaną żoną, ucieka do Francji i stara się o odnalezienie żony, z którą rozstał się przed wyruszeniem na front w Paryżu. Ale poszukiwania są daremne — natomiast Górski ma objąć pracę społeczną z ramienia konsulatu w okręgu tuluskim.

Jolanta tymczasem przebywa w Lizbonie i pracuje w wywiadzie Pułkownika Majdorffa. Majdorff w obawie, że jego uczucie do Jolanty może stać się mu przeszkodą w dalszej karierze wzywa Szczepana Górskiego do Lizbony i ofiarowuje mu pracę w wywiadzie.

Jolanta, dotknięta do żywego listem pułkownika do Górskiego, wysłanym bez jej wiedzy, postanawia zerwać z pułkownikiem i wrócić do męża do Francji. Budzi się w niej dawne, opiekuńcze uczucie do męża. Wyjeżdża z Lizbony.

Oto jeden wątek noweli.

Drugi — to życie emigrantów polskich w okolicach górniczych Cap-de-nacu.

To praca społeczna prezesa Komitetu Tow. Miejscowych — Brzezińskiego, to namiętna miłość jego żony do Romanika Antka, który ma powrócić z niewoli kaleką.

Brzeziński i jego żona, osiedle górnicze zamknięte wzgórzami, codzienny szary dzień polskiego emigranta staje się źródłem natchnienia dla Szczepana Górskiego, którego talent literacki zamarł w niewoli.

O dalszych losach wymienionych postaci, o ich przeżyciach, uczuciach, blaskach i nędzach ich życia dowiemy się w dalszych numerach „Wiarusa Polskiego".

— W Tuluzie — burknął pułkownik. — Już raz prosiłem panią o skreślenie do niego kilku słów przez kuriera. Mogło to było ułatwić mi pewne komplikacje. Jakoś nie chciało się wtedy pani. O Lizbonę nie zaczepił w przejeździe. Z Tuluzy walczy — walczy niestety ze mną z większym rezultatem, niż z okupantem.

Zamilkł i zaczął chrupać orzeszki. Raz i drugi spojrzał na Jolantę dobrotliwie i pogodnie. Namyślał się.

— A pani umie bić się o przyjaciół kiedy trzeba — przypomniał sobie nagle — z zupełnym samozaparciem i bezwzględnie... pamięta pani... wtedy właściwie zaczęliśmy ze sobą rozmawiać. — Pamięta pani, jak mi pani nie dawała spokoju z Kolarskim. Zrobiłem wtedy co mogłem...

— Tak — pomyślała Jolanta — tylko tyle co mógł... i dlatego Kolarski odebrał sobie życie.

Umilkli.

Już wiedziała. Wiedziała czego od niej zażąda za chwilę. Jakże gardziła tymi sposobami, próbami dogadywania się z przeciwnikiem za pośrednictwem kobiety. Drogą jej ustępstw. Metody silnych — zawsze zawodne.

Spuściła oczy. Nie znosiła tego wyrazu twarzy Majdorffa. Wyrazu upokorzenia, pokrywanego sztucznym humorem. Pułkownik czekał. Wiedziała. Inicjatywa powinna wyjść od niej samej.

Ciąg dalszy nastąpi.

KONKURS PROPAGANDOWY WIARUSA POLSKIEGO

Pragnąc zachęcić tych, którzy doceniają nasze wysiłki i jednają nam nowych Czytelników, ogłaszamy z dniem nników, ogłaszamy konkurs następujący:

DO WYBORU

1 NAGRODA: 100 BILETÓW WIZYTOWYCH **z trzema linijkami tekstu czyli 1) imię i nazwisko, 2) zawód albo inny dopisek, 3) adres.**

Otrzyma ją ten kto do 31. XII. 58 zdobędzie trzech abonentów na ROCZNY OKRES.

Kto zgłosi 3 abonentów przed 1 listopada ten dostanie dodatkowo 25 kopert do biletów.

ALBO

1 NAGRODA: "MAŁŻEŃSTWO MARTY" **Napoleona Sądka. Nadzwyczaj zajmująca książka z życia Polaków na gruncie londyńskim, broszurowana z kolorową okładką.**

Kto zgłosi 3 abonentów na OKRES ROCZNY **przed 1 listopada, dostanie poza tym** OBRAZEK Z ORŁEM POLSKIM NA CZERWONYM TLE **albo** 5 POCZTÓWEK Z KRÓLAMI POLSKIMI.

2 NAGRODA: "CZARNA PANI" **Antoniego Marczyńskiego, pociągająca oryginalnym połączeniem zdarzeń historycznych z współczesnymi.**

Otrzyma ją ten kto do 31. XII. 58 zdobędzie 3 abonentów NA OKRES 6 MIESIĘCY. **Kto nadeśle należność za 3 abonentów przed 1 listopada, otrzyma ponadto do wyboru albo obrazek orła na czerwonym tle albo 5 pocztówek z królami polskimi.**

3 NAGRODA: "SYZYFOWE PRACE" **Stefana Żeromskiego albo jedną z książek wymienionych w ogłoszeniu "Dobra książka jest rzeczą konieczną", począwszy od 2 — 9 włącznie. Otrzyma ją ten kto zdobędzie 3 abonentów na okres** 3 MIESIECY **do 31. XII. 58. Kto nadeśle należność za 3 abonentów przed 1 listopada, otrzyma ponadto do wyboru albo** OBRAZEK ORŁA NA CZERWONYM TLE **albo** 5 POCZTÓWEK Z KRÓLAMI POLSKIMI.

4 NAGRODA: OBRAZEK Z ORŁEM POLSKIM **albo** 5 POCZTÓWEK. **Otrzyma ją ten, kto do 31. XII. 58 zdobędzie jednego abonenta.**

LOSY

Pomiędzy tych, którzy zdobędą PIERWSZĄ NAGRODĘ, **rozlosowane będzie** OGŁOSZENIE OBJĘTOŚCI 30 WIERSZY W OZDOBNEJ OBWÓDCE, **do którego treść nadeśle wygrywający wtedy, gdy mu to będzie odpowiadało. Ogłoszenie może być handlowe, powinszowanie, poszukiwanie itp., byleby treść odpowiadała zasadom pisma. (Nie ogłaszamy napojów alkoholowych innych niż piwo i wino).**

Pomiędzy tych, którzy zdobędą NAGRODĘ DRUGĄ, **rozlosowane będzie** OGŁOSZENIE OBJĘTOŚCI 25 WIERSZY **w ozdobnej obwódce.**

Pomiędzy tych, którzy zdobędą NAGRODĘ TRZECIĄ, **rozlosowane będzie** OGŁOSZENIE NA 20 WIERSZY **w ozdobnej obwódce.**

Ci, którzy zdobędą NAGRODĘ CZWARTĄ, **będą mieli prawo do losowania z** PIERWSZĄ, DRUGĄ **albo** TRZECIĄ KATEGORIĄ **zależnie od tego, czy za zdobytego abonenta wpłacą za rok, półrocze lub kwartał.**

DLA WSZYSTKICH UCZESTNIKÓW KONKURSU BEZ WYJĄTKU **przeznaczamy** JESZCZE JEDNĄ NAGRODĘ, **którą ogłosimy później i którą uzależniamy od ilości zdobytych tą drogą dla Wiarusa Polskiego nowych abonentów.**

Liczymy na to, że nowy wysiłek wymagający tym razem wyłącznie odpowiedniej wymowy, zainteresowania Krewnych i Znajomych, nie pozostanie bez echa i ułatwi nam pracę niezmiernie trudną w okresie nasilonej propagandy w kierunku podcięcia bytu niezależnej prasy.

ROZNOSICIELE mają prawo udziału w konkursie.

WIARUS POLSKI

Polacy — Obywatele Francuscy!

APEL W SPRAWIE REFERENDUM

Dnia 28 września 1958 r. wszyscy obywatele tego kraju wypowiedzą się w sprawie projektu Konstytucji, przedstawionego przez rząd do decyzji wyborców.

Referendum, głosowanie wszystkich obywateli nad projektem ustawy, jest najstarszą formą demokracji. Jest także jej formą najczystszą, gdyż zdolną wyrazić opinię wszystkich zainteresowanych, a nie tylko ich przedstawicieli. Dlatego też jedynie w najważniejszych dla kraju sprawach wzywa się wyborców do wypowiedzenia się w formie referendum.

Niewątpliwie najważniejszą dla każdego kraju sprawą jest KONSTYTUCJA, czyli ustawa o ustroju państwa i o prawach obywateli.

Rząd generała de GAULLE, który proponuje Francji nową formę organizacji instytucji państwowych ma na swoich barkach ciężar o wiele większy niż tylko przebudowę ustroju metropolii. Zdecydował się on bowiem oprzeć na nowych podstawach stosunki między Francją a związanymi z nią terytoriami zamorskimi. Ofiarując im niezależność i proponując jednocześnie wejście do Wspólnoty Francuskiej na zasadach federalnych, generał de GAULLE dokonuje dzieła o znaczeniu światowym. — Stworzenie Wspólnoty Francuskiej, w wyniku referendum, przyczyni się niewątpliwie w następstwie do załatwienia sprawy Algeru, który otrzyma to specjalne miejsce, jakie mu przyrzekł gen. de GAULLE w jednym ze swych przemówień.

Jeśli chodzi o sprawy samej metropolii, to projekt Konstytucji jest wyciągnięciem wniosków z niedawnej przeszłości. Przed wypadkami majowymi, wszyscy niemal byli zdania, że Konstytucja uchwalona w roku 1946 i przyjęta 9 300 000 głosami przeciw — 8 100 000 i przy 8 500 000 wstrzymujących się od głosowania, działa źle. Krytyki uchwalonego tekstu wychodziły i z prawicy i z lewicy. Tylko komuniści się z niej cieszyli, bo pozwalała im na uniemożliwienie działalności instytucji państwowych przez stałe kryzysy rządowe. Próby reform Konstytucji przez ludzi dobrej woli w łonie parlamentu nie dały, niestety, poważniejszych wyników. Rządy słabe, bo nigdy niepewne swego jutra, nie mogły ani powstrzymać zwyżki cen, ani przedsięwziąć szerokiej akcji budowy mieszkań, ani też prowadzić odważnej polityki w stosunku do terytoriów zamorskich; na terenie międzynarodowym głos Francji słabł niemal z miesiąca na miesiąc.

Powołany przez Prezydenta Republiki na szefa rządu, generał de GAULLE zażądał od razu od parlamentu zgody na zmianę Konstytucji w kierunku wzmocnienia władzy wykonawczej, bez jednoczesnego zniesienia swobód republikańskich. Natychmiast — zniósł on cenzurę i stan wyjątkowy, jaki obowiązywał na skutek wypadków majowych. Swój projekt Konstytucji poddał ocenie Doradczego Komitetu Konstytucyjnego, którego większość stanowili członkowie parlamentu. — Wspierany przez światłych ludzi z lewicy i prawicy, dla których ustrój republikański nie musi być koniecznie słaby, generał de GAULLE rozpoczął akcję odnowy Francji na wszystkich odcinkach. Niedawno rozpisana pożyczka dała wyniki przewyższające wszelkie przewidywania, co świadczy o zaufaniu szerokich warstw do nowego rządu. Od kilku miesięcy notowana jest poprawa sytuacji francuskiego bilansu handlowego. Na odcinku socjalnym, sprawa budownictwa mieszkaniowego weszła na nowe tory, na skutek większych kredytów i zmiany metod pracy, a projekt ubezpieczenia świata pracy od bezrobocia uzyskał poparcie syndykatów, które zaczęły już na ten temat rozmowy z patronatem. — W dziedzinie polityki międzynarodowej, gen. de GAULLE potwierdził wolę Francji budowania Zjednoczonej Europy i dał do zrozumienia grupie Wielkich mocarstw, iż rząd jego zamierza odegrać rolę czynną w organizacji obrony wolnego świata i w zabezpieczeniu pokoju.

Oto są powody, dla których 400 000 wyborców języka polskiego powinno głosować za proponowaną przez rząd gen. de GAULLE Konstytucją.

Jednocześnie, należy sobie uświadomić niebezpieczeństwa, na które narażony byłby kraj, gdyby wynik głosowania dał większość przeciwnikom nowej Konstytucji. Ponieważ ci, którzy twierdzą, że projekt poddany pod referendum jest zły, nie opracowali niestety innego, uważają prawdopodobnie, że w wypadku odrzucenia przez większość wyborców propozycji rządu gen. de GAULLE, wróciłby automatycznie stary porządek rzeczy. Niestety, powrót gen. de GAULLE do Colombey-les-deux-Eglises miałby jako następstwo albo rządy wojska, albo próbę Frontu Ludowego. Ani jedno, ani drugie nie leży w interesach ani obywateli, ani kraju, ani wolnego świata.

Dla nas Polaków — obywateli francuskich istnieją specjalne powody, dla których masowo głosować będziemy ZA przyjęciem nowej Konstytucji:

1 — NASZE SWOBODY KULTURALNE i prawa naszego języka gwarantowane są przez nową Konstytucję, która przejęła w swoim tekście wstęp do Konstytucji z 27 października 1946 r. To co jest nam drogie: język naszych przodków, szkoła polska dla naszych dzieci, nasza prasa, nasze stowarzyszenia i instytucje — wszystko to mieści się w ramach Republiki, którą buduje gen. de GAULLE. Czyż można uznać prawo Murzynów czy Arabów do ich własnej kultury, a zaprzeczać tego prawa Polakom, którzy krwawili się w obronie Francji, przeważnie zanim zostali jeszcze jej obywatelami?

2 — FRANCUSKA PARTIA KOMUNISTYCZNA i agenci reżymu komunistycznego jaki dziś rządzi Polską starają się nas namówić, abyśmy głosowali przeciw nowej Konstytucji. Jest to najlepszy sprawdzian, że nowa Konstytucja może się stać narzędziem siły Francji na wewnątrz i wzrostu jej znaczenia na arenie międzynarodowej. Kraj naszych ojców, POLSKA, potrzebuje silnej FRANCJI, bo właśnie Francja jest jej najbardziej naturalnym sojusznikiem w Europie. Ponieważ chcemy ZMIANY LOSU POLSKI — POMAGAJMY BUDOWAĆ SILNĄ FRANCJĘ. Ponieważ WALCZYMY Z KOMUNIZMEM (francuskim, polskim i światowym) — starajmy się uzbroić przeciw niemu naszych przyjaciół. Zapamiętajmy, że gen. de GAULLE, jedyny z szefów rządów przypomniał CHRUSZCZEWOWI że napadając w 1939 r. na POLSKĘ, "HITLER, niestety, nie był sam..."

3 — SWOBODY DEMOKRATYCZNE OBYWATELI i ich związków oraz lepszy byt świata pracy zapewnić może tylko rząd silny, a nie słaby. Gen. de GAULLE oświadczył, że mając lat 67, nie zamierza swoich przekonań zmienić i stać się dyktatorem. Ten, który w r. 1944 przywrócił Francji Republikę, miał wtedy dobrą okazję, aby zaprowadzić dyktaturę. Nie zrobił tego wówczas i nie jest do pomyślenia, aby zrobił to dzisiaj. A walki z przywilejami posiadających nie prowadzą rządy słabe, które unikają śmielszych pociągnięć, aby nie narazić swojej egzystencji. Rząd silny, nie będący przedstawicielem jakiejś jednej grupy interesów czy też jednej partii, ma wszelkie dane na to, aby los robotnika polepszył i zagwarantował mu lepsze jutro.

JAKO POLACY, wierni krajowi naszych Ojców i lojalni obywatele Francji,

JAKO DEMOKRACI, wrogowie wszelkich dyktatur i ustrojów totalnych, a w szczególności wrogowie komunizmu, który uciska Polskę i zagraża Francji,

JAKO ROBOTNICY, pragnący polepszenia losu Swiata Pracy i zapewnienia mu wpływu na sprawy kraju,

MASOWO ODPOWIEMY "T A K" W REFERENDUM 28 WRZESNIA 1958 r.

NIECH ŻYJE FRANCJA!
NIECH ŻYJE DEMOKRACJA!
NIECH ŻYJE POLSKA!

KOMITET WYBORCZY
Polaków naturalizowanych afiliowany do Association Nation. 20, rue Legendre — PARIS 17

Czarna Pani

Antoniego Marczyńskiego

do nabycia za

400 fr

W ADMINISTRACJI WIARUSA POLSKIEGO

Z kosztami poleconej przesyłki

495 fr

Książka pięknie broszurowana. Stron 376.

PREZES STRONNICTWA PRACY WE FRANCJI, P. KONSUL WŁADYSŁAW MARCINKOWSKI POTĘPIA DZIAŁALNOŚĆ KOMUNISTYCZNĄ I BEZBOŻNICZĄ "TYGODNIKA POLSKIEGO" WYCHODZĄCEGO W PARYŻU

Paryż, we wrześniu 1958 r.

Zebranie Stronnictwa Pracy we Francji, mające miejsce dnia 20 września br. (lokal Sokoła, 7 rue Corneille — Paryż) zgromadziło oprócz członków SP również i działaczy z innych stronnictw i organizacji zaprzyjaźnionych.

Obecnych powitał prezes SP we Francji, p. konsul Władysław Marcinkowski, uważając za wskazane „uzasadnić" linię polityczną Stronnictwa, której zresztą przez swych przedstawicieli dało wyraz ono na Radzie SP we Francji — (Paryż, listopad 1956 r.).

..."Od tego czasu uważamy, że stanowisko nasze jest jasne i za takie winno być uważane. My nigdy nie będziemy solidaryzować się z tymi działaczami na emigracji, którzy uważają, że można przejść do porządku dziennego nad szkodliwymi w skutkach kontaktami z organizacją „PAX" w Polsce, będącej na usługach bolszewickich. Wiemy, kim jest p. Piasecki. Ubolewać więc należy, że znajdują się jeszcze pewni wysoko postawieni działacze polityczni, którzy sprawy tego rodzaju pokrywają, wbrew zdrowemu rozsądkowi i wbrew elementarnym zasadom walki z komunizmem"...

Dalej prezes Marcinkowski podał do wiadomości, że Stronnictwo Pracy we Francji nie bierze od nikogo na swą działalność pieniędzy, że utrzymuje się własnymi środkami.

..."Branie pieniędzy na działalność polityczną od obcych może uzależnić działalność tę od tych, którzy pieniądze dają. Gdyby nie pieniądze, t. zw. „sprawa Bergu" miejsca na Wychodźtwie by nie miała... Wprawdzie USA nie mają (żadnego interesu szkodzenia Polsce, ale też nie przejawiają zbytniej ochoty, by jej i innym narodom ujarzmionym przyjść z pomocą. Mamy najlepszy przykład z „pracy" Radia „Free Europe", które przecież nawoływało Węgrów do oporu, a później, kiedy powstanie wybuchło, Stany Zj. zostawiły „bohaterski ten naród własnemu losowi"...

Następnie prezes Marcinkowski omówił szczegółowo sytuację polityczną w skali światowej, poruszając jej najbardziej newralgiczne punkty: Bliski Wschód i Formozę. Zwrócił dalej uwagę, przechodząc do zagadnień na terenie europejskim na rolę Niemiec Zachodnich i Wschodnich, oraz dążenia rewizjonistyczne jednych i drugich w stosunku do naszej granicy na Odrze i Nysie.

Analizując następnie rozwój wydarzeń we Francji stwierdził, że generał de Gaulle jest opatrznościowym mężem dla Francji i że wysiłki jego w budowie państwa silnego i sprawiedliwego społecznie, znajdują bardzo szerokie zrozumienie i życzyć należy generałowi de Gaulle powodzenia w walce o dobro swej Ojczyzny.

Przechodząc do omówienia polskich spraw, prezes Marcinkowski skrytykował tę część prasy polskiej na emigracji, która na temat tragicznej śmierci tak nam drogiego gen. Wł. Sikorskiego, — czyni na swych szpaltach z tej tragedii pewnego rodzaju sensacje „odkrywania" sprawców... Zdaniem prezesa Marcinkowskiego umiar w ewentualnych posądzeniach o tę zbrodnię takich, czy innych przeciwników politycznych winien być przestrzegany, a pp. redaktorzy pism, winni pamiętać, że prasę polską czytają również nie tylko Polacy...

Bardzo szerokiemu naświetleniu poddano na zebraniu komunistyczną robotę t. zw. „Tygodnika Polskiego", wychodzącego w Paryżu.

W słowach pełnych oburzenia przy całkowitej aklamacji sali, — prezes Marcinkowski potępił specyficzną robotę tygodniowej reżymówki.

Omówił później w całości, bijący na alarm artykuł redaktorki naczelnej „Wiarusa Polskiego" p. L. Brejskiej-Nawrockiej pt. „Nie wolno urządzać kpin z tysiąclecia chrześcijaństwa w Polsce" („Wiarus Polski" nr. 63), w którym ta katolicka działaczka Wychodźtwa piętnuje zamieszczenie w „Tygodniku Polskim" karykatur, wyszydzających tysiąclecie chrześcijaństwa w Polsce.

..."Z ideałów religijnych z zasady się nie kpi" — pisze m. in. p. L. Brejska-Nawrocka i ma całkowitą rację — mówi prezes Marcinkowski, a my uważamy, że już czas najwyższy zwrócić baczną uwagę na zatruwającą emigrację prasę komunistyczną. Lekceważenie „Tygodnika Polskiego" przez czynniki polityczne na emigracji, jest błędem. Sprawy tej bagatelizować nie można. Jeżeli weźmiemy to pismo do ręki, to wszystko w nim wygląda bardzo kolorowo i zachęcająco, a w rezultacie czytelnikowi podsuwa możliwości wysunięcia wniosków, że wszyscy w Polsce od pana Gomułki na czele do ostatniego łajdaka, od Piaseckiego do Zawiejskiego i Dobraczyńskiego, to bardzo przyzwoici ludzie. Tylko jeden człowiek nie jest dobry, a nim — kardynał Wyszyński"... "A przecież niech nikt nie ma złudzeń, że Gomułka jest... narodowym komunistą, gdyż na taki komunizm w bloku sowieckim miejsca nie ma. Gomułka jest takim samym „narodowym" komunistą, jak i Nikita Chruszczew".

..."Uważam — ciągnie dalej prezes Marcinkowski — że trzeba rozpocząć twardą, codzienną walkę z „Tygodnikiem Polskim". Jeżeli komuniści w Kraju robią co chcą, a przykładów mamy ostatnio dosyć (sprawa red. Adama Czekalskiego, skazanego ponownie w Toruniu na trzy lata więzienia za korespondencje do „Narodowca", A. Rawskiej na trzy lata za rozpowszechnianie „Kultury", skandaliczny najazd ubeków na Jasną Górę), to tu należy im się przeciwstawić"...

..."I jeżeli Maćki polskie idą na ochłap (konkurs na najpiękniejsze dziecko z nagrodami), to obowiązkiem wszystkich Polaków jest postępowanie tego rodzaju potępić..."

..."Tu z tego miejsca, wzywam polską prasę katolicką, a w szczególności: „Polskę Wierną", „Narodowca", „Syrenę", „Orła Białego", aby alarmujący i ostrzegający głos p. L. Brejskiej-Nawrockiej z „Wiarusa Polskiego", nie został bez echa i głos naszego Stronnictwa w tej sprawie"...

..."Apeluję również do patriotycznego Duchowieństwa polskiego na Wychodźtwie, aby przy swoich możliwościach wpływu na masy i przez swój autorytet wysokiej moralności, wezwało Wychodźtwo do nie czytania „Tygodnika Polskiego", który ma bezczelność urządzać sobie kpiny z katolików i szerzy komunistyczną truciznę!" — zakończył prezes Marcinkowski wśród burzy oklasków.

A. Matuszewska.

PROSIMY POPIERAĆ FIRMY, KTÓRE SIĘ U NAS OGŁASZAJĄ I POWOŁYWAĆ SIĘ PRZY KUPNIE NA WIARUSA POLSKIEGO

Ułatwienia i przyśpieszenie budowy, oto plan ministra Finansów i Spraw ekonomicznych p. Pinay'a oraz ministra Odbudowy p. Sudreau'a

Ażeby kapitały prywatne zainteresować budową, obydwaj wyżej wymienieni Ministrowie przedłożyli środki ku temu na konferencji prasowej.

W pierwszym rzędzie zostaną stworzone instytucje ułatwiające finansowanie budowy także mniej zamożnym czyli stworzone zostaną spółki budowlane na wielką skalę. Ulgi podatkowe zostaną przyznane na dochodach z czynszu i nastąpi wolny wynajem mieszkań w nowych domach.

Poza tym można będzie uzyskać tanie pożyczki na budowę z oprocentowaniem nie wyższym niż 3,75%.

Rzecz charakterystyczna. Tam gdzie wynajem jest wolny, to znaczy w miejscach letniskowych, kapitał prywatny chętnie buduje. Także garaże powstają, bo się opłacają mimo obowiązku zbudowania nad nimi mieszkania.

To wskazuje na to, że skoro mieszkań prywatnych powstanie dostateczna ilość, komorne — tak jak w Belgii — unormuje się samo i skończy się we Francji niedopuszczalny handel cudzymi mieszkaniami ze szkodą dla właścicieli nie mających środków na remont, o ile także stare domy objęte zostaną prawem wolnego wynajmu, conajmniej w stosunku do lokatorów dostatecznie zarabiających.

WIARUS POLSKI
WYKONUJE WSZELKIE
DRUKI po przystępnej cenie

na, tak czarująca, że Mr. Dragon udobruchał się i wcale przyjaźnie się uśmiechnął.

— Pocałuj mnie — rzekł łaskawie.

Drgnęła. Udawała, że nie słyszy. Kiedy powtórzył swój rozkaz tonem bardziej kategorycznym, przysunęła się posłusznie. Swe cudne, fiołkowe oczy nakryła firanką długich, czarnych rzęs i zaciśniętymi usteczkami musnęła wargi męża.

— Eeechhh ! — otrząsnął się Mr. Dragon. — To pańszczyzna nie pocałunek. Wspomniał wczorajszy pocałunek wyspiarki. Jakaż olbrzymia różnica pomiędzy tamtym, a tym muśnięciem warg zaciśniętych. Nagle błysnęła mu nowa myśl. — Przytrzymując obie dłonie żony w swych łapach, spytał podejrzliwie :

— Dlaczego ty zawsze zamykasz oczy, gdy mnie całujesz ?

Nie odpowiedziała nic, ale nagły dreszcz i spojrzenie trwożne zalęknionych oczu zupełnie wystarczyły mężczyźnie.

— Rozumiem ! — zasyczał. — Myślisz w takich momentach o innym. Milcz !... Nie broń się !... Cokolwiek powiesz, będzie kłamstwem... Ja się domyślam, kto jest tym gagatkiem... No ? Masz odwagę wyznać ? Nie, oczywiście. Jesteś na to za tchórzliwa... Ale nie brak ci odwagi, by zdradzać męża, prawda ? — bełkotał coraz niewyraź-

— Panie — zaczął bardzo słodko. — Proszę mi dać swój adres lub przyjść tutaj jutro o tej porze. Zrobimy business, to panu solennie przyrzekam, tylko...

— Przyjdę jutro — zapewniał agent, wśród uprzejmych ukłonów i wcisnął w dłoń drżącej z niecierpliwości ofiary swój bilet oraz plik prospektów, wymieniających dobrodziejstwa, jakie przyrzeka ubezpieczonemu "znakomite, jedyne, najpewniejsze" Star Life Insurance.

— Dobrze, doskonale — sapał Mr. Dragon, ładując papiery do kieszeni marynarki. — Tylko teraz idź pan do wszystkich diabłów, bo stracę cierpliwość.

Agent, pożegnany tak uprzejmie, oddalił się zapewniając uroczyście, że przybędzie nazajutrz o umówionej porze.

— Nie ! to nie ona, niestety — stwierdził Mr. Dragon, przyglądając się przechodzącej ulicą Hawajce — Ach, zmęczyło mnie to bydlę !...

Powróciwszy do willi zdjął ubranie i ze zmartwieniem zauważył przy tej sposobności, że kołnierzyk pyjamy i mankiety pomięły się trochę. Zły humor, jaki stąd wynikł, został zapisany na dług konta przedstawiciela Star Life Insurance.

— No, może on czekać, aż z nim zrobię jakiś business !

— Słuchaj ! — zaczęła — przyszłam tu, by ci powiedzieć...

— Wszystko mi powiesz, kochanie, tylko wejdź najpierw. Mógłby cię kto zobaczyć z sąsiedniej willi.

— Przyszłam ci powiedzieć, że ciotka moja jest chora...

— Dziewczyno droga, nie traćmy drogiego czasu ! Dosyć go już upłynęło !

— Nie odchodź od okna, bo ucieknę ! — zastrzegła się energicznie, kiedy cofnął się w głąb pokoju, chcąc wybiec z willi i wprowadzić do wnętrza ociągającą się tancerkę. — Zaraz ucieknę, jak będziesz nieposłuszny. Ponieważ więc ciotka moja jest chora, nie mogę dziś być z tobą... Czekaj, nie przerywaj mi !... Przyjdę kiedy indziej... Ciotka czeka na ulicy... Idę już !

— Stójże wariatko ! — krzyknął zrozpaczony, widząc, że dziewczyna cofa się ku ścieżce, wiodącej do furtki. Nie panując nad sobą, nie bacząc na nic, dla skrócenia sobie drogi wyskoczył przez okno i puścił się w pogoń. Dopadł ją przy sztachetach ogrodzenia.

— Słuchaj, mała ! — syczał jej do ucha, przyciskając oburącz furtkę, — Ze mnie sobie kpić nie wolno. O jakiejś ciotce opowiadaj głupiemu. Dla mnie wynajdź lepsze wykręty !

Sylwetki rozdzieliły się nagle. Jedna z nich pomknęła, jak strzała po piasku wybrzeża, wskoczyła w nurty zatoki i, bryzgając fontannami kropel szła przed siebie, póki woda nie dosięgła różowych pączków na piersi. Potem zaczerpnęła dłonią i gorzko słoną wodą morską płukała usta po pocałunku "złego człowieka z długimi rękami".

Chmurka, napadnięta zdradziecko przez psotny wietrzyk, rozdarła w ucieczce swą białą, muślinową sukienkę, a przez tę dziurę znów miesiąc z dobrotliwym, figlarnym uśmiechem spoglądał na niezwykłe ablucje bronzowej dziewczyny...

Rozdział V.

CHMURY NA POGODNYM NIEBIE.

Mr. Dragon przeciągnął się rozkosznie na wspomnienie wczorajszego epizodu. Nie spał już od dobrego kwadransa i z zapałem, godnym lepszej sprawy, analizował dokładnie kategorię pocałunku, jakim go na pożegnanie obdarzyła nimfa hawajska.

— To był pocałunek egzotyczny w całym tego słowa znaczeniu — zdefiniował wreszcie i z błogim uśmiechem zaczął się znowu przeciągać. W czasie tych gwałtownych poruszeń olbrzymia kapa, która w tym klimacie zastępuje kołdrę, zjechała na dół, odsłaniając do pasa panią Violet.

— Nigdy cię o nic podobnego nie posądzałam

— wykrztusiła.

— Tak ? i może mnie będziesz zapewniała, że bez trudności pozbędę się twej kuratelі na dzisiejsze popołudnie ? He, he, he !

— Skoro chcesz, skoro każesz — poprawiła się szybko — bym wyszła z domu na kilka godzin, to pójdę.

Mr. Dragon zatarł dłonie na znak zadowolenia. Poszło łatwiej, niż się można było spodziewać. Rozpogodził więc oblicze i zaczął się ubierać.

— Pójdę — powtórzyła głosem rezygnacji. — Tylko dokąd ? do kogo ?

— Do... no, choćby do poczciwego doktora. Jego bratanica jest w twoim wieku. Tak, Lucy, to bardzo miła osóbka... Ale czekaj !... Zrobię ci przyjemność — dodał ze znaczącym uśmiechem.

— Nie wypada, błyś szła sama. Zadzwonię do tego twego bliźniego rycerza.

Podszedł do telefonu, stojącego przy łóżku i wymienił numer Ryszarda. Potem wciskając słuchawkę w rękę żony, powiedział :

— Poproś go, aby przyszedł po lunchu i by ci towarzyszył !

— Nie ! — rzekła stanowczo.

— Hallo ! Kto tam ? — nieciepliwił się Ryszard Grath.

— Mów, mów, albo... — zaszczat Mr. Dragon złowrogo.

Skurczyła się ze strachu na dźwięk tego głosu i zahypnotyzowana siłą jego spojrzenia, powtarzała słowo za słowem, co jej podpowiedział.

— Przyjdzie — rzekła bezdźwięcznie, kładąc słuchawkę na widełki.

— No, spodziewam się, że przyjdzie, he, he... Tobie by odmówił ?... Nie, nie bój się, malenka. Nie będę ci czynił zadnych wyrzutów z powodu jego towarzystwa. Sam przecież tego zażądałem. Bo z drugiej strony, he, he... nie mam powodów do obaw. W obecności doktora i jego bratanicy nie będziecie spoglądali na siebie tak czule, jak wczoraj. I jest jeszcze jedna zasadnicza różnica — dodał, chwytając ją brutalnie za ramię. — Popołudniowa wizyta to nie spacer romantycznym nad brzegiem morza przy księżycu... Tak, darling... Taka sposobność, jak wczoraj, nie nadarzy się już więcej... Będę nad tym czuwał.

Violet syknęła z bólu, wyrwała ramię z jego drapieżnych palców i zaczęła sobie pocierać dłonią uszczypnięte miejsce.

Mr. Dragon był zadowolony. Ryszard zjawił się kwadrans przed trzecią. Dziesięć minut później wyszli razem z Violet. Pozostała jedynie służba. Z tą uporał się szybko. Szoferowi polecił udać się

oby zupełnie męczyzna z okazałą teczką pod pachą.

— Miałem się dla kogo śpieszyć — mruknął półgłosem, a potem zainterpelował ostro przybysza, z czym przybywa i kim jest właściwie.

— Niech mnie pan wpierw wpuści — odparł tamten.

— Z kim mam przyjemność ? — zasyczał gospodarz, obracając klucz w zamku z prawdziwą pasją....

— Chcę panu zaproponować bardzo korzystny interes.

— Co ? Interes ?! Ja mam teraz wakację, mój panie. Zadnych interesów nie załatwiam... zwłaszcza z ludźmi, których nie znam... Zresztą, co to za business ?... Tylko krótko, panie !... Ja... mam gości...

— Cały świat wie, że największe, najsolidniejsze, najpewniejsze towarzystwo od wypadku, wałmania lub...

— Panie ! — ryknął Mr. Dragon z furią i ścichł nagle. Wydało mu się, że na najbliższym skrzyżowaniu ulic dostrzega tancerkę. Zrozumiał natychmiast, że nie pozbędzie się natręta tak szybko. Długotlnie doświadczenie z agentami nauczyło go, że są to stworzenia gruboskórne, nieczułe na żadne obelgi czy wyzwiska.

niej, w miarę, jak go ogarniała wściekłość.

Tego już było za dużo nawet dla tak cierpliwej istoty, jak Violet.

— Jesteś podły ! — wybuchnęła. — Jak śmiesz mi robić podobne zarzuty. Jakie dowody posiadasz ?!... — Tu zachłysnęła się łzami i zaczęła popłakiwać cicho, jak zawsze płakała od trzech lat, odkąd stała się ofiarą Ralpha. Krótki przebłysk energii u usteczki mażonki wprowadził w dobry humor Mr. Dragona.

— Proszę, proszę ! — szydził. — Jaka werwa, święty ogień oburzenia w oczach. "Uciemiężona niewinność", pomyślałby ktoś naiwny. Ale ja do naiwnych nie należę. Ja widziałem doskonale czułe spojrzenia, jakimi obrzucałaś tego głupiego mokosa... Cóż ? Może się wyprzesz, że Ryszard Grath zalecał się do ciebie bezwstydnie, ale nie bez wzajemności ? No, zaprzecz. A to co znowu ?! — krzyknął prawie głośno, dotykając palcem siniych i czerwonych znaków na szyi żony. — Czy to ślady po jego pocałunkach ? — zasyczał.

— To... pamiątka po twoich pazurkach... — szlochała Violet. — Prędko zapominasz, jak widzę.

Mr. Dragon zerknął na swe krogulcze paznokcie. Tak, tak, było coś takiego, ale zapomniał przez noc. Któżby tam obciążał pamięć drobnym

epizodem "zgodnego" pożycia małżeńskiego. A jednak Violet pamięta. Najlepszy dowód, że nie ma ważniejszych trosk, skoro pamięta o takim drobiazgu. Czy to pierwszy raz ją chwycił pod gardło i w ten sposób wymuszał zeznania ? Mr. Dragon był szczerze zmartwiony małostkowością swej żony. Chciał to nawet dosadnie napiętnować, kiedy sobie przypomniał, że dziś po południu ma przybyć ona, urocza primabalerina baletu hawajskiego, że wobec tego należy przede wszystkim willę opróżnić z domowników. Odpowiednio więc zmodyfikował swe przemówienie :

— Przyznaję, posprzeczaliśmy się trochę wczoraj wieczorem. To prawda. Zrobiłem ci nawet małą scenkę o Ryszarda. Ale kto temu winien ? Kto wyrabia we mnie tę ustawiczną manię prześladowczą ? Ty... Nikt inny, tylko ty. Odpłacam ci pięknym za nadobne. Włóczysz się za mną stale, towarzyszysz mi wszędzie, gdzie się ruszę, a jeśli zostaję w domu i chcę trochę popracować, załatwić zaległą korespondencję, to oczywiście będziesz znowu ze mną.

— Chcę ci w ten sposób dogodzić i unikać pozorów, które...

— To jest perfidia ! — przerwał podniesionym głosem. — Ohydna perfidia, na którą się może zdobyć tylko kobieta. Twoja śmieszna zazdrość

Mr. Dragon patrzył przez okno z uśmiechem zadowolenia na wychodzącą służbę. Potem szybko zmienił białe ubranie na jedwabną pyjamę, a chwyciwszy flaszeczkę z kolońską wodą i rozpylacz, ustawił je przed największym lustrem.

— Trzeba przyznać, że nie wyglądamy źle — zauważył z dumą, rozcierając palcami zmarszczki. — Żeby tylko urocza bronzowa boginka nie przyszła zbyt późno.

W tej chwili zadźwięczał dzwonek.

Mr. Dragon klasnął w dłonie, ale równocześnie przyszło mu do głowy, że furtkę ogrodową trzeba było zostawić otwartą.

— Jakże teraz zrobić ? Gdyby mnie tak kto zobaczył. Ja w pyjamie otwierający osobiście furtkę tancerce, którą tu pewnie wszyscy znają w Honolulu ! Hm... Naciągnijmy ubranie na wszelki wypadek — monologował ubierając się szybko. — Oooo, śpieszno ci, kochanie ! — dodał, kiedy dzwonek zadźwięczał powtórnie i tym razem bardzo gwałtownie. Raz jeszcze spojrzał w lustro i wybiegł z willi sapiąc trochę ze wzruszenia.

Szpalery skrzyżowanych wiciokrzewów zasłaniały willę przed oczyma patrzących z ulicy, to też Mr. Dragon zrobił minę bardzo kwaśną, skoro ujrzał, że po tamtej stronie furtki stoi jakiś

natychmiast do portu, naoliwić motorówkę, przygotować ją do dłuższej wycieczki i czekać tam choćby do zmroku, dopóki on nie nadejdzie.

— Gdybym nie przyszedł do ósmej, to znaczy, że zrezygnowałem z przejażdżki. Do tego czasu proszę tam zostać.

Szofer skinął potakująco głową, rzucając przelotne, pełne melancholii spojrzenie na czekającą rozkazów pokojówkę.

Mr. Dragon uśmiechnął się wyrozumiale.

— Wiem, że się macie ku sobie — powiedział. — Wcale się nie dziwię. Szituki wygląda, jak rumiane jabłuszko. Zabierz ją z sobą ; myślę, że nie będzie ci przeszkadzała w robocie ?

Szituki spuściła oczy wstydliwie, a ośmielony szofer rzekł z zapałem :

— Nauczyłem ją czyścić mosiężne części. Jeśli sir pozwoli, to ona je wyczyści, że będą się świeciły jak złoto...

— Pozwalam, oczywiście... Ale o dziewiątej, żebyś była z powrotem.

— Wcześniej będę, sir.

— Wcześniej nie — odrzekł, marszcząc się nagle.

Z kucharzem nie było żadnych trudności. Posiadał rodzinę w Honolulu i chętnie skorzystał z okazji. Druga służąca była jego córką.

naraża mnie na kpiny przyjaciół. Kiedyś w klubie zagadnął mnie jeden z naszych wspólnych znajomych (nazwiska nie wymieniam umyślnie) : "Jak to ? Bez żony ? Puściła cię samego ?" Ja tego dłużej nie zniosę ! — huknął zrywając się z łóżka.

Czuł, że jest dobrym aktorem i przejmował się coraz więcej swą rolą :

— Ja nie potrzebuję takiego anioła stróża... To się musi zmienić natychmiast od dzisiaj !... Mam sterty listów do pisania. Chcę mieć spokój, absolutny spokój. Musisz się gdzieś wynieść. Rozumiesz ? Od trzeciej do wieczora, do jakiejś dziewiątej chcę być sam. Musisz się powoli przyzwyczaić do tego, że będę częściej w samotności przebywał. Zrozumiano ?... A może ty przypuszczasz, że się chcę dlatego od ciebie uwolnić, aby iść na jakąś schadzkę ? Przy twej podejrzliwości wszystko możliwe. No, powiedz, posądzasz mnie — zatrzymał się raptownie w swej nerwowej wędrówce po pokoju i spojrzał wyzywająco na żonę.

Nic nie odpowiedziała. Płacz jej przycichł nieco pod wpływem zdziwienia, jakie wywołała nowa zupełnie kategoria zarzutów.

Mr. Dragon tupnął z całą siłą w podłogę.

— No, raczysz odpowiedzieć, kiedy pytam ? — wrzasnął.

Mr. Dragon spojrzał na śpiącą małżonkę ze odmówić, że wyglądała prześlicznie, że rysunek zwykłą dozą ironii. W głębi ducha nie mógł jej delikatnego profilu był harmonijny, prawie klasyczny. Policzki miała od snu zarożowione. Oddychała równo, przy czym chrapki jej zgrabnego noska poruszały się leciutenko. Spała sobie w najlepsze.

To właśnie wprawiło w zły humor Ralphа. Żeby taka głupia Violet spała, kiedy on nie śpi od godziny. Wobec siebie samego nie potrzebował Mr. Dragon kłamać. Niechby więc nawet od kwadransa ; to postaci rzeczy nie zmienia. Fakt pozostaje faktem, że ona śpi, a chrapki drgają zabawnie.

Mr. Dragon przechylił się w bok tak mocno, że omal nie spadł z szerokiego łoża małżeńskiego. Dosięgnął swą bujecznie długą ręką skrajnu makaty pleciones z trawy, wyciągnął okazałe, twarde żółto i rozpoczął swą ulubioną zabawę (jak z dumą twierdził) własnego pomysłu. Dowcip polegał na tym, że kończem żółtka należało łechtać śpiącą małżonkę po górnej wardze i pod nosem, a zasada gry, by cofnąć żółto szybko, gdy ręka śpiącej podnosiła się ku twarzy, aby spędzić rzekomą muchę.

Ale nie koniec na tym, Mr. Dragon, wielki

stały. Ale antyczny zegar nie dał się zahypnotyzować ani zatrzymać w swym biegu. Tykał sobie miarowo pod szklanym kloszem, kpiąc w żywe oczy ze zdenerwowanego donżuana.

— Zwymyślam ostatnimi słowy tę dziewkę — rzekł Mr. Dragon, skoro wybiła szósta. — Wyrzucę ją na łeb, skoro się odważy przyjść, lub nawet... — nie dokończył, gdyż w tej chwili dużo, wonny kwiat opisał łuk nad jego głową i spadł mu na kolana. Równocześnie za oknem zabrzmiały śmiech dziewczęcy.

Mr. Dragon skoczył na równe nogi. W odległości trzech metrów stała na strzyżonym gazonie wyczekiwana tak niecierpliwie tancerka. W dziennym oświetleniu wydała mu się jeszcze piękniejsza, niż wczoraj, jeszcze bardziej ponętną. Wyciągnął ku niej swe dłonie, drżące od żądzy i bełkotał stłumionym głosem, zapominając od razu o pogróżkach, jakie przed chwilą zaledwie wypowiedział.

— Narescie, moja złota boginko !... Czemu tak późno przyszłaś ? Ale wejdź tutaj... Tu, za rogiem willi są drzwi... Czekaj, biegnę ci wskazać i furtkę zatrzasnąć. — Ostatnie słowa wypadły oczywiście znacznie ciszej.

Zatrzymała go stanowczym ruchem ręki.

Spojrzawszy na zegarek, stwierdził, że niewiadomo jak, ani kiedy, upłynęło pół godziny.

— Ostateczne jest jeszcze dosyć wcześnie — pocieszał się w myśli i wyruszył do śpiżarni po zapasy. Skrupulatnie obmyślane menu, przekąski, zastawienie stołu, przyniesienie lodu z chłodni, zamrożenie flaszki wina, wreszcie wypalenie cygara pochłonęło dalsze pół godziny. Wybiła czwarta. Mr. Dragon począł się lekko niecierpliwić. Potem sekundy, minuty, kwadransy zaczęły się wlec przeraźliwie wolno, a równocześnie cenny czas, przeznaczony na rozkoszne sam na sam, kurczył się bezlitośnie.

— Piąta, do stu piorunów ! — zaklął. Nie odpadaje się już tym razem na to, że jest w pyjamie wszedł do ogrodu i dłuższy czas stał przy furtce chowając się za drzewo, ilekroć ujrzał jakiegoś przechodnia w europejskim ubraniu. Po kilkunutowym wyczekiwaniu wrócił do gabinetu. Nalał sobie szklaneczkę wina ; wypił duszkiem. Zapalił nowe cygaro, w końcu usiadł na fotelu, kiedy przysunął sobie do okna. Nieubłagany czas biegł znowu szybkim krokiem. Mr. Dragon zaczął rzucać soczyste epitety i wyzwiska, tym razem pod adresem nieskłonnej dziewczyny. Wreszcie zaciął zęby. Wpił wzrok we wskazówkę zegara, jakby chciał zahamować jej ruch wolny, lecz

sportsman, nie zapomniał o zasadzie : "zawsze należy dążyć do rekordu". Więc liczył skrupulatnie sonne opędzania się maźonki i doszedł już do takiej wprawy, że cały kwadrans mógł męczyć śpiącą, nim się ostatecznie przebudziła. Dotychczasowy rekord niepobity mimo kilkudziesięciu prób, wynosił 52 machnięcia ręką. Należy zaznaczyć, że rekord ten był zdobyty wśród okolicznośći wyjątkowo sprzyjających, mianowicie po nocy spędzonej w Paryżu, kiedy żołądki państwa Dragon, wyposażone przez bezlitosną prohibicję w Stanach, zawarły bliższą znajomość z szampanem.

— To było trzy lata temu... Nasza podróż poślubna — mruczał Mr. Dragon i dodał melancholijnie : — Od tego czasu rekord nie pobity. O, proszę !... Już za pięćtnastym razem się budzi.

Rzeczywiście, Violet kichnęła dwa razy, zaczęła sobie gwałtownie nos dłonią pocierać, potem przetarła oczy, ziewnęła dyskretnie i uniosła się na łokciu, spoglądając z łagodnym wyrzutem na męża, który potrząsał swą bronią, rechocąc głośnym, rubaszym śmiechem. Nie czyniła mu żadnych wymówek. Może nie odważyłaby się na to, może sądziła, że nie warto. Ale, przeciągając się ruchem rozpieszczonej kotki, wsparta na łokciu, w prześlicznym "sleeping-dress" była tak ponęt-

ŚWIATEK DZIECIĘCY

NOWY ROK SZKOLNY

(Nadal tak samo aktualne).

Im więcej człowiek umie, tym lepiej rozumie, co się dzieje naokoło niego, tym lepiej potrafi wykonać każdą pracę, nie tylko umysłową ale także fizyczną. Nauka szkolna nie służy do wpajania wielu wiadomości, lecz do radzenia sobie w każdym położeniu życiowym i do ulepszania charakteru. Im bardziej bowiem wszyscy się udoskonalimy, im spokojniej, szlachetniej, rozumniej postępować będziemy, tym lepiej będzie nam wszystkim na ziemi.

Kto pragnie szczęśliwego i dobrego pożycia z ludźmi, ten pragnąć powinien także dobrych sąsiadów, bo nie ma niczego nad dobre otoczenie.

Dlatego źle oblicza ten, który powiada sobie : byle u nas w domu, byle w naszym kraju ludzie pracowali nad sobą i się kształcili, reszta mnie nie obchodzi.

Zły sąsiad zakłóci spokój, zły sąsiad wyrządzi szkody. Jeżeli zatem z tego czegoś się sam nauczył użyczysz twemu otoczeniu i nawet sąsiednim narodom i wówczas będziesz pracował dla siebie i tobie praca taka przyniesie korzyści.

Z nowym rokiem szkolnym dzieci idą znowu do polskiej szkoły, idą do niej dobrowolnie i więcej czasu poświęcają na naukę niż reszta dzieci. Nie wszystkie dzieci, nie wszyscy rodzice rozumieją wartość nauki języka ojczystego. Niektóre serca nie biją dostatecznie gorąco dla cierpiącej Ojczyzny. Co z oczu to i z pamięci. A jednak tak jak rodzice pragną, by dziatwa nadal o nich pamiętała i dalej dawała im dowody przywiązania, chociaż życie i poszukiwanie kawałka chleba ich rozdzieliło, także Ojczyzna pragnie, by o niej pamiętać, gdziekolwiek się znajdujemy, by dowieść Jej przywiązanie, przyznając się do Niej i poznając Ją należycie.

Dobra Polka, dobry Polak winni zatem wykorzystać każdą sposobność, by lepiej poznać mowę ojczystą i język ojczysty. Jakiż to wstyd, gdy po latach Polak Polakowi nie potrafi odpowiedzieć mową od Boga nam daną, jak wszystkim innym narodom, mową piękną, dźwięczną, naszą najukochańszą. Jaka przykrość usłyszeć zdziwione pytanie cudzoziemca :

— Jak to, jesteś Polką i nie umiesz czytać w swoim języku? Jesteś Polakiem i nie wiesz, kim był Adam Mickiewicz? Ja znam waszego wielkiego pisarza, czytałem Pana Tadeusza w przekładzie Pawła Cazin i bardzo żałuję, że nie mogę go czytać w oryginale.

Ileż to czasu i pieniędzy potrzeba poza tym, aby opanować obcy język! Rodzice zagranicę wysyłają młodzież, gdyż wśród ludzi mówiących danym językiem dokładniej można poznać wszystkie szczegóły. Jakżeż zatem rozumieć, że mając bezpłatnie możność uczęszczania do szkoły i rozmawiania w domu po polsku, ktoś z tego nie korzysta, z prostego nawet wyrachowania ?

A gdy potem w życiu dalszym wypadnie wykonywać pracę przykrą i gorzej wynagradzaną, wtedy nie wolno będzie zazdrościć kolegom i koleżankom, którzy w młodych latach, poznając jednocześnie język ojczysty i język obcy, nauczyli się o wiele więcej, więcej przeczytali i dzięki swej pracowitości i poczuciu narodowemu zdobyli sobie lepsze warunki pracy. Nie wolno będzie oskarżać rodziców, że nie przymuczali do uczęszczania na polskie lekcje. D o b r e m u p o l s k i e m u d z i e c k u w i n n o w y s t a r c z y ć p o z w o l e n i e r o d z i c i e l s k i e, p o z w o l e n i e i d a n i e s p o s o b n o ś c i d o n a u k i, b o z t e j z d o b y t e j w i e d z y n i e r o d z i c e l e c z w y k o r z y s t a ć b ę d z i e c i e w p i e r w s z y m r z ę d z i e.

A jeżeli pragniecie, by ta przyszłość była jeszcze jaśniejsza, to już teraz pomyślcie o innych dzieciach i zachęćcie je do wspólnej pracy! Pouczcie jakie z tego odniosą korzyści. wyręczcie mniej rozumnych rodziców i pomóżcie kolegom w nauce, zagrzejcie do czytania, prowadźcie pożyteczne rozmowy, poprawiajcie błędy wymowy! Nie traćcie czasu! Ojczyźnie służcie zawsze i wszędzie! Ponieważ my wszyscy razem ojczyznę stanowimy, nie zapominajcie o tym, że będzie taką jakimi jesteśmy my wszyscy.

Jeżeli chcemy, by obcy ją szanowali, szanujmy Ją więcej niż obcy.

Lyon 1943 r. *Ludmiła BREJSKA-NAWROCKA*

Ćwiczenia poprawnego pisania

14. Przeczytaj głośno, przepisz i zmień wyrazy podług wzoru.

On cho dzi do szkoły i ty cho dź, cho dź my do szkoły.

On nu dzi każdego, ale ty nie —
On pogo dzi dzieci i ty —
On bru dzi ręce przy robocie, ale ty nie —

16. Przeczytaj głośno, przepisz i napisz odmiennie sylaby, w których i oznacza miękkość. Zaznacz ń, ć, ś, dź.

a) Jegomość rogaty, choć mały jak figa,
Lecz panem jest chaty i zawsze ją dźwiga.
Niechaj mi kto powie, jak się ten pan zowie?

UZUPEŁNIONE ĆWICZENIA POPRAWNEGO PISANIA Z NR. 66

12. Przeczytaj głośno i przepisz, podkreślając sylaby, w których jest i, oznaczające miękkość. Podkreśl dwa razy litery, których miękkość oznacza kreska.

B o c i e k, b o c i e k l e c i! Dalej żywo, d z i e c i! Kto b o c i a n a w l o t wyŚcig n i e, temu kasza n i e wystygn i e, kle, kle, kle, kle, kle! A ty, boĆku stary, piórek masz do pary. Żaby je liczyły w bło c i e, naliczyły cztery kro c i e, kle, kle, kle, kle, kle! Nim skoNczyły liczyĆ, już je zaczął ĆwiczyĆ. Oj, b o c i a n i e, miły p a n i e, miejże dla nas zmiłowa n i e! Kle, kle, kle, kle, kle!

Władysław Łokietek, brat Leszka Czarnego, który panował od 1279 — 1288 roku wypędził z Polski Czechów, którzy za panowania króla Wacława II czeskiego okrutnie w Polsce rządzili. Władysław Łokietek panował od roku 1306 — 1333. W roku 1320 dzielny król koronował się w katedrze gnieźnieńskiej.

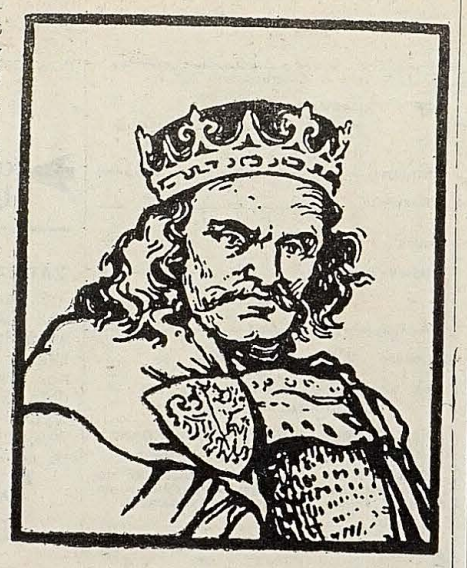

Poszukajcie na mapie Polski z num. 66 **Płock i Gniezno.** Płowce leżą w pośrodku. A może jest w domu mapa i na niej odnajdziecie **Płowce.** Napiszcie, czy znalazłyście tę miejscowość. **Przyjaciółka.**

GORZAŁKA DODAJE SIŁY!

Od Krakowa do Warszawy,
gdzie zielonę łąki.
Idzie sobie Maciek Grzęda,
idzie z miechem mąki.
Idzie drogą, tupie nogą,
pod ciężarem stęka,
Jęczy, wzdycha, od niemocy
na kolana klęka.
Wtem się chwycił do kieszeni,
wyjmuje butelkę.
Nie zapomniał wziąć ze sobą
gorzałki kropelkę.
Więc postawił wór na płocie.
Trzeba spocząć sobie,
Bo przez oną uciemięgę
jutro spocznę w grobie.
I pociągnie raz i drugi
i tak trzeci, czwarty,
Ani mu się o tym nie śni,
że miech jest rozdarty.
Rozdarł się o gwóźdź na
płocie, szkoda, szkoda
mlewa,
I nasz znany Maciek Grzęda
wesół sobie śpiewa.
"Ej ty, słodka gorzałeczko,
ach ty trunku miły,
Ty pomogłaś mi nad
wszystko,
ty dodałaś siły.
Już ja wcale o tym nie wiem,
że miech mąki niosę.
Z tym ciężarem bym
przeskoczył
nawet całą szosę".
Mąka już wnet wysypana,
a nasz Maciek w szale,
Pędzi skokiem z próżnym
miechem,
w tył nie patrzy wcale.
Napotkał go jego sąsiad,
Wincenty Szpandura.
"Stój, Macieju, już po mące,
bo w miechu jest dziura !"
Cud Boski, czy kara Boska ?
Wicku co się dzieje,
Sen czy jawa, bo sam nie
wiem,
skąd nam wicher wieje ;
A niechżeby tę gorzałkę
wszystkie biesy piły !
Miałbym teraz moją mąkę,
wódka wróg niemiły...

25 UZUPEŁNIANKA DLA MŁODSZYCH DZIECI

Władysław Łokietek

1	P	●	D	●	Ł
2	●	W	●	A	●
3	I	●	O	●	I
4	●	K	●	Z	●
5	Ż	●	K	●	W

w 1331 roku

Kółka należy zastąpić literami O P O C M P B Ł R Y A Ó, żeby rzędy czytane pionowo utworzyły rozwiązanie, które należy nadesłać najpóźniej do 6 października, żeby móc uczestniczyć w losowaniu nagrody.

ROZWIĄZANIE 24 UZUPEŁNIANKI Z NR. 66

Henryk Pobożny (1238-1241)

1	W	S	T	R	Z
2	Y	M	A	Ł	W
3	I	2	4	I	R.
4	P	O	D	L	E
5	G	N	I	C	Ą

nawałę tatarską

Józef Gabriel Mondschein.

GUCIO, DZIECKO POLSKIE (9)

Ciąg dalszy.

W tego jakby grom uderzył. Trącił jednak sąsiada nogą, by mu podpowiedział, ale sam nie mógł nic z siebie wykrztusić. Stał jak słupek wobec rozjuszonego już i spotniałego "uczitiela".

— Acha, nie wiesz ! Co, to ja na próżno mówiłem ? Czy po to was uczę ?

Uczeń silił się na odpowiedź, lecz same nogi podłamały się pod nim, siadł więc w ławce.

— Wstać ! Jak śmiesz siedzieć ? — krzyknął nauczyciel. Wyrwał jeszcze trzeciego czy czwartego, ale i ci nic nie wiedzieli. Wtedy wrzasnął :

— Wszyscy, cała ławka za uszy !

Obejrzałem się zdumiony. Gucio szepnął mi gorączkowo do ucha :

Pierwszy wytargany za ucho przez nauczyciela, zapomniawszy natychmiast o własnej krzywdzie, chwycił swego sąsiada za ucho i zaczął je gorliwie i systematycznie wykręcać. Gdy miał już tego dość, opuścił rękę. Pedagog dał znak drugiemu. Drugi chwycił trzeciego, sąsiada swego, składając tym dowód, że ten jest winowajcą i nieukiem nielada, nad którym należy się znęcać. Gdy skończył i z triumfem spojrzał na nauczyciela, ten wskazał na czwartego. Czwarty, widząc na co się zanosi, odepchnął rękę trzeciego i spojrzał na niego groźnie. Niewiele to pomogło. Dopadła go ręka najserdeczniejszego kolegi z wyższego nakazu i wymierzyła mu bolesną karę. Złapał się za ucho i zaczął płakać.

Nauczyciel zwrócił się do piątego :

— Ty mów !

Piąty tylko beznadziejnie wzruszył ramionami.

— I ty nie wiesz ? I ty ? Za uszy !

Płaczący czwarty wytarł łzy i wyciągnął drżącą rękę do ucha piątego. Nauczyciel zasię :

Abyś pamiętał na drugi raz !

Dymczuk ciągle rozwścieczony wskazał teraz na szóstego w tej samej ławce.

— Teraz ty ! — krzyknął.

Podnósł się wysoki chłopiec, miły i spokojny Franio.

— Czy wiesz ?

Ten zrobił ruch niewyraźny. Dymczuk huknął :

— Wiesz, czy nie wiesz ?

Uczeń nie odpowiedział, tylko pokręcił głową. Wtedy nauczyciel sam chwycił Frania za ucho i zaczął nim kręcić szkaradnie w lewo i w prawo, w prawo i w lewo. Franio jął się wyrywać, ale ten nie ustępował, kręcąc w dalszym ciągu.

— Ja ci pokażę, że trzeba uważać !

Cała klasa zamarła z przerażenia. W pewnym momencie chłopiec krzyknął i nauczyciel puścił ucho. Z za ucha polała się krew i zawalała biednemu kołnierzyk i koszulę. Nauczyciel cofnął się, ciągle jeszcze rozjuszony i wytarł pot z czoła. Franio wyjął chustkę z kieszonki i przyłożył ją sobie do ucha. Zobaczył, że jest zawalana krwią. Usiadł, położył głowę na ławce i zapłakał rzewnie. Krew mu walała ciągle chusteczkę, trzymał ją przy uchu. Nauczyciel obrócił się w stronę stołu, służącego za katedrę i rzekł :

— Na następną lekcję zadane czytanie i opowiadanie o krowie i psie, od wiersza tego i tego, na stronnicy tej i tej.

Poczem żywo zwrócił się do nas :

— Pauza — oświadczył. I prędko wyszedł do domu.

Do Frania, trzymającego wciąż chusteczkę przy uchu, zwrócił się Lutek, sąsiad z ławki.

— Ja cię przecież nie rwałem, to nauczyciel ! To nauczyciel poderwał ci ucho. Chodź, pójdziemy do studni, opłuczę je wodą

Ciąg dalszy nastąpi.

WIADOMOŚCI Z POLSKI

SUKCESY "MAZOWSZA" NA WSCHODZIE

Doskonały zespół tańca i pieśni „Mazowsze' dał w sierpniu kilkanaście występów na wschodzie. Z miast wschodniej Polski tylko Lwów mógł entuzjazmować się pięknymi przedstawieniami. Do występów w Tarnopolu i Stanisławowie nie doszło. „Mazowsze" zostało skierowane do Czerniowiec na Bukowinie, do Kiszyniowa w Bessarabii itd.

Wobec ogromnego zainteresowania przedstawienia we Lwowie odbywały się pod gołym niebem w olbrzymim amfiteatrze, mogącym pomieścić 5-6 tys. ludzi. Według „Życia Warszawy" na pierwszym przedstawieniu 5 tys. widzów po prostu szalało, domagając się bisów".

„Mazowsze popisywało się we Lwowie przez trzy dni. Artyści polscy czuli się szczególnie dobrze w tym mieście, bo oprócz entuzjazmu miejscowych Polaków cieszył ich także widok ocalałych pomników, np. Mickiewicza i Kilińskiego.

Na terenie właściwego Zw. Sowieckiego „Mazowsze" dało kilkanaście przedstawień, między innymi w Moskwie, Kijowie, Leningradzie, Mińsku, a nawet w osławionej Jałcie na Krymie. W Kijowie publiczność przyjmowała zespół polski szczególnie owacyjnie, bo miasto to, które przed 40 laty miało liczne polskie pisma, szkoły i organizacje, teraz też liczy trochę Polaków. Część napłynęła z okupowanych województw południowo-wschodnich, np. studenci szkół wyższych.

Podobnie przedstawia się sytuacja w Mińsku, stolicy Białorusi. Tam również miejscowych Polaków zasilili mieszkańcy Wileńszczyzny lub woj. nowogródzkiego, przybyli w poszukiwaniu lepszej pracy. (LWIL).

ALLIANCE COLLEGE Press Service, Cambridge Springs, Pennsylvania.

SERDECZNIE ZAPRASZAMY

Prof. Dr. A.P. Coleman, Prezydent „Alliance College" z małżonką, Mrs. Marion M. Coleman serdecznie zaprasza wszystkich sympatyków Polskiego Folkloru do wzięcia udziału w programie „Polish Folklore Weekend", w Cambridge Springs, Pennsylvania.

Wspaniały ten program, zorganizowany przy udziale wybitnych Profesorow i Artystow wykaże, jak wielkim i poważnym był wkład Polaków do kultury i cywilizacji świata.

Program rozpocznie się wspólną kolacją, dnia 10 października 1958 o godz. 5.30 wieczorem i będzie trwał do niedzieli 12 października 1958.

Prosimy o zarezerwowanie (sobie) i spędzenie całego „weekendu" w miłej, serdecznej i dobrej atmosferze „Alliance College" i równocześnie o wzięcie udziału w doskonale przygotowanym programie obrazującym „Polish Folklore".

Po bliższe szczegóły prosimy się zwracać do: President of Alliance College, Cambridge Springs, Pennsylvania.

Oto kilka danych: P. Anna Sidwa i państwo Coleman przedstawią Juliana Niemcewicza, pierwszego polskiego literata, który motywy ludowe wprowadził do swej twórczości i który jednocześnie był łącznikiem między Polską i Stan. Zjedn. ponieważ tłumaczył wiele utworów z angielskiego z których najciekawsze są Monk Lewisa ballada zat. „Dzielny Alonzo i fałszywy Imogine", Dawida Malleta „Wilhelm i Małgorzata", Wilhelma Wodswortha „Jest nas siedmiu".

Dziwnym zbiegiem okoliczności w lutym 1958 upłynęło 200 lat od urodzenia Niemcewicza w Skokach na Litwie.

Folklor polski poza tym będą ilustrować Ellen Jane Steckert z Uniwersytetu Indiana, panna Steckert przywiezie z sobą niespodziewanego gościa, prof. Franka A. Hoffmanna, wydawcę **Keystone Folklore Quarterly**, który nas pierwszy zachęcił do własnej publikacji Polish Folklore.

Poza tym dodadzą swoją wiedzę profesorka i profesor Joungstown University, Jayne i Kelsie Harders i p. Helena Orze, dalej p. Tadeusz A. Glista z Port Credit (Ontario). Odbędzie się także wycieczka na maliny do lasu, na maliny tak dużą rolę grające w „Balladynie" Słowackiego. Będzie to wstęp niejako do **Festiwalu Słowackiego** przewidzianego na okres od 30 lipca do 2 sierpnia 1959 z okazji stulecia zgonu wielkiego Poety.

Roman Suwalski, prezydent Tow. im. Reymonta urządza występ taneczny z udziałem młodego wybitnego artysty, Daniela Chojnackiego i swego partnera z Buffalo.

Ks. Edward Gicewicz, prezydent św. Jana Kantego Prlp. Erie odprawi nabożeństwo w kat. kościele św. Antoniego w niedzielę. Tego dnia po obiedzie można będzie zwiedzić piękny las, w którym kilka lat temu członkowie Tau Sigma Pi Fraternity zbudowali pomnik Matce Boskiej.

Dobra książka jest rzeczą konieczną w każdym domu

Proponujemy Czytelnikom naszym chwilowo następujące:

1a HISTOIRE DE LA LITTERATURE POLONAISE
Simone Marcel
Cena 1 200 fr wraz z poleconą przesyłką:

1b) LE DRAME DE LA POLOGNE
Kościuszko 1746-1817 (stron 379)
par Henri de Monfort
Cena 345 fr wraz z przesyłką poleconą.

1c) MICKIEWICZ ET L'HISTOIRE PATHETIQUE DE LA POLOGNE
par Edward Krakowski
Cena 800 fr wraz z przesyłką poleconą

1d) FRONTIERE POLONO-ALLEMANDE
par Robert d'Harcourt et d'autres
(Praca zbiorowa)
Cena 270 fr wraz z przesyłką poleconą

2) MOJA METODA
Paul Hardy
Język francuski szybko, łatwo, przyjemnie. Słowniczek, 1 200 zwrotów potocznych
Cena 175 fr wraz z poleconą przesyłką:
Nabyta w Administracji 75 fr:

3) NAUKA ANGIELSKIEGO
T: W: Mac Callum MA:
Szybko, łatwo i przyjemnie
Cena 160 fr wraz z poleconą przesyłką
W Administracji 60 fr

4) SAMOUCZEK JĘZYKA HISZPAŃSKIEGO
Władysław Związek
Cena 145 fr wraz z poleconą przesyłką
W Administracji 60 fr

5) SŁOWNIK HISZPAŃSKO-POLSKI I POLSKO-HISZPAŃSKI
Cena 160 fr wraz z poleconą przesyłką
W Administracji 60 fr

6) STARA BASN
Ignacego Kraszewskiego
Cena 200 fr wraz z przesyłką poleconą
Nabyta w Administracji 100 fr

7) MONTER ELEKTRYK
Ul: Mieczysław Pożarski
Zbiór wiadomości o budowie i działaniu oraz montażu i obsłudze urządzeń elektrycznych prądu silnego
w dwóch tomach
Cena 2 tomów 285 fr wraz z pol: przesyłką
Nabyte w Administracji 150 fr

8) ROMANTYKA
Jerzy de Nisau
Poezje
Cena 200 fr wraz z poleconą przesyłką
Nabyta w Administracji 130 fr

9) PRZYPŁYWY I ODPŁYWY
Jerzy de Nisau
Poezje
Cena 200 fr wraz z poleconą przesyłką
Nabyta w Administracji 140 fr

Zamówienie:
WIARUS POLSKI
35, rue du Chateau
LILLE Nord

Niniejszym proszę o wysłanie pod adresem:

Nazwisko _____

ulica _____

miejscowość _____

depart _____

Następujących książek: _____

Za które WPŁACIŁEM fr _____

na konto pocztowe LILLE 25 37 51

IMPRIMERIE — NAWROCKA

Ed: WIARUS POLSKI INDEPENDANT
LILLE 35, rue du Chateau Nord

Uwaga: Z zagranicy można przekazać należność mandatem międzynarodowym z dopłatą 35 fr niezależnie od ceny książki:

POLSKI ZWIĄZEK MĘŻÓW KATOLICKICH WE FRANCJI

Dwudziesty Walny Zjazd delegatów — w niedzielę 28 września 1958 — w Lens.

Komunikat przedzjazdowy

1 — Dwudziesty Walny Zjazd odbędzie się pod znakiem 100 lecia objawień Matki Boskiej w Lourdes. Celem Zjazdu będzie pogłębienie życia religijnego i ożywienie pracy katolickiej naszych Stowarzyszeń w ciągu roku.

2 — W Walnym Zjeździe biorą udział: Zarząd Związku w pełnym składzie, Zarządy okręgowe, po trzech delegatów z każdego Stowarzyszenia. Każdy uczestnik na Zjazd przyjeżdża z nową oznaką związkową.

3 — Obrady rozpoczną się o godz. 9 w polskiej sali parafialnej, obok kościoła św. Elżbiety przy Rue de Bethune.

4 — Po sprawdzeniu obecności delegatów i po odczytaniu protokułu z ostatniego Walnego Zjazdu, referat wygłosi Ks. Piotr MICZKO ze zgromadzenia Ojców Oblatów. Po kilkoletnim pobycie w Kanadzie i Stanach Zjednoczonych mówił będzie o aktualnych zadaniach katolików w świecie współczesnym, na tle własnych spostrzeżeń.

5 — O godz. 11.30 uczestnicy Zjazdu udadzą się do kościoła na mszę św., która zostanie odprawiona w intencji Związku i za wszystkich zmarłych członków.

6 — Po mszy św. będzie półgodzinna przerwa obiadowa. Każdy zje w sali to, co przywiezie z sobą. Napoje nabyć można w sali przy bufecie.

7 — Po przerwie obiadowej nastąpi część sprawozdawcza, dyskusja nad sprawozdaniami i wybór nowego Zarządu na rok 1958-1959. Aby nie powtarzać dwukrotnie tych samych danych statystycznych, prezesi okręgowi ograniczą się w swym sprawozdaniu do podania specjalnych osiągnięć względnie bolączek w danym okręgu.

8 — Wnioski, które mają być rozpatrzone na Walnym Zjeździe, winny być nadesłane do Prezesa Związku lub Ks. Dyrektora do dn. 26 września.

9 — W czasie przerwy obiadowej i po skończeniu obrad będzie można nabyć nowe odznaki Zw. (120 fr) i legitymacje członkowskie (50 fr).

10 — Zjazd zakończy się o godz. 16.

Bardzo ważne uwagi:

Każdy prezes postara się, by jego Towarzystwo było reprezentowane przez **3 delegatów.**

Jeśli ktoś z delegatów jest obywatelem francuskim, winien wziąć udział w referendum i oddać swój głos rano przed wyjazdem do Lens albo po południu zaraz po powrocie

Zarząd Związku

Prosimy bardzo o wpłacanie zaległych prenumerat.

KOMUNIKAT ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZUPRO

Zarząd Główny zwołuje zebranie P.M.K. na dzień 28 września, w siedzibie Związku, Café Europe, rue de Buisse, Lille o godz. 10 rano. Młodzież jak rok rocznie będzie korzystać z kursów wieczorowych języka polskiego, dlatego wszyscy zainteresowani są proszeni o przybycie.

Za Zarząd Główny ZUPRO
Poziemski, I wiceprezes

„CAFÉ des SPORTS"
Avenue la Concorde - STELLA - PLAGE
(obok golfu miniaturowego)

Znana kawiarnia Polonii prowadzona przez przyjaciela Polaków — Jana DEBUREAUX — Posiada stale na składzie specjalności polskie. — Tegoż właściciela obok kawiarni jest skład Win po cenach bardzo przystępnych.

Wielki artysta-śpiewak, patriota i Polak PAWEŁ PROKOPIENI

ofiaruje swój koncert na rzecz polskich inwalidów wojennych w ramach MIESIĄCA INWALIDY

Ci, którzy już w swoim życiu widzieli Mistrza Pawła PROKOPIENI, lub słyszeli Jego głos, wiedzą dobrze, że jest to Artysta na miarę przedwojennego Jana KIEPURY czy też znanego śpiewaka włoskiego Beniamino GIGLI i nie zaastąpionego w tej chwili przez żadnego śpiewaka tej klasy młodej generacji.

Ostatnie sukcesy Mistrza Pawła PROKOPIENI w Stanach Zjednoczonych, Włoszech i Angli, — wzbudziły podziw nie tylko publiczności polskiej lecz i obcej. Należy przypomnieć, że Mistrz Paweł PROKOPIENI w czasie ostatniej wojny występował niemal we wszystkich skupiskach polskich i obozach wojskowych śpiewając dla żołnierzy polskich i alianckich i podtrzymując w ten sposób ducha bojowego i moralnego żołnierza.

Dziś, Mistrz Paweł Prokopieni jest przejazdem we Francji i mimo szczelnie zapełnionego czasu — postanowił dać koncert na polskich inwalidów wojennych, by w ten sposób zasilić kasę Związku i przyjść z pomocą inwalidom znajdującym się w ciężkiej sytuacji materialnej i zdrowotnej. — Brawo Mistrzu Prokopieni! — zapewniamy Cię, że z pomocy tej do ostatniego franka skorzystają ci, którzy na tę pomoc zasługują.

Koncert odbędzie się w sobotę i niedzielę, w dniach 25 i 26 października, powtarzamy PAŹDZIERNIKA br. w salonach Domu Polskiego. Bliższe szczegóły podane będą w prasie i programach.

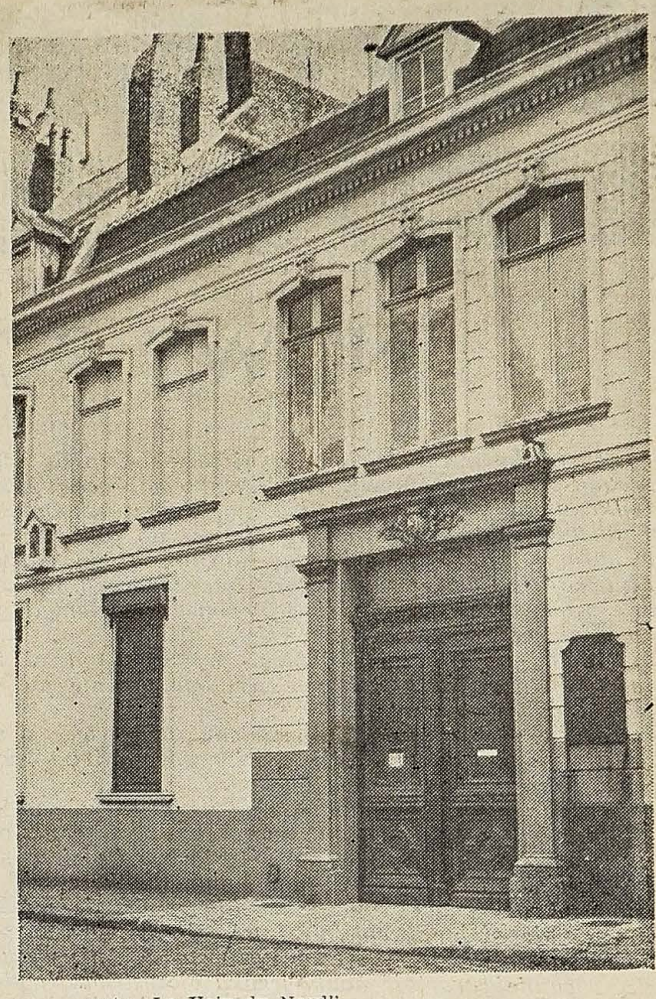

Photo „La Voix du Nord"

DOM RODZINNY GENERAŁA DE GAULLE'A

W tym oto domu przyszedł na świat człowiek, któremu olbrzymia większość Francuzów w przedwstępnych głosowaniach za referendum już wyraziła zaufanie. Gen. de Gaulle jest synem profesora filozofii, który był wykładowcą najpierw w Lille a następnie w Paryżu.

Znajomość historii, przeszłość Francji, także przeszłość przodków skłoniły go do wyboru zawodu. Został oficerem. Jako żołnierz, gdy inni szukali rozrywki w estaminetach, młody chłopiec wolne chwile spędzał w miejskiej bibliotece.

Z północą wiąże Generała poza tym małżeństwo, gdyż wybrał sobie za towarzyszkę rodaczkę z Calais.

DROBNE OGŁOSZENIA

Listy w sprawie ogłoszeń prosimy adresować:
Wiarus Polski 35, rue du Château
Niezależny Lille-Saint-Maurice (Nord)

Na pokrycie kosztów przesyłki zgłoszeń na **ogłoszenia bez adresu** tylko pod **numerem** należy załączyć do listu **zaadresowaną kopertę i znaczki.** Na kopercie w rogu napisać **numer ogłoszenia.** W takim wypadku szybkie przekazanie wszelkich listów i zgłoszeń będzie zapewnione.

Ceny za niniejszy dział ogłoszeń dotyczą **jednorazowego** zamieszczenia ogłoszenia. Płaci się z góry.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

Kupno i Sprzedaż 350 fr.
Za ogłosz. objętości 5 wierszy 350 fr za każdy dalszy wiersz 60 fr dodatkowo

Sprzedam bez kozłów, wyłącznie stół do ping-pongu w Lille. Zgłoszenia listowne pod nr. 601. Cena korzystna.

Kancelaria Prawna
L. Owczarek i B. Demay
23, r. des Sablons - Paris (16e)
Tel.: PAS 76-65
Metro: Trocadero
Spółki, sprawy handlowe, podatkowe, mieszkaniowe i ubezpieczeń. — Wypadki. — Porady. — Znajomość języków: angielski, hiszpański, niemiecki. 1 Br

WAŻNE DLA WSZYSTKICH

Wpłacającym należność za prenumeratę, ogłoszenie, płyty, książki itp. zwracamy uwagę, że należy adresować na mandacie: **IMPRIMERIE NAWROCKA, édit. WIARUS POLSKI INDEPENDANT, — 35 RUE DU CHATEAU — LILLE NORD.**
C. Chèque Postal Lille 25 37 51

Przy tej okazji prosimy nie odkładać wysyłki pieniędzy i w ten sposób ułatwić nam naszą pracę.

Od Administracji

Zwracamy uwagę naszych Czytelników, że Wiarus Polski sprzedawany jest w kioskach dworcowych. Jeżeli w jakiejś miejscowości nie można go kupić, chętnie rozpoczniemy tamże wysyłkę, skoro tylko otrzymamy powiadomienie, że nawet dorywczo ktoś pragnie na tym dworcu zaopatrywać się w nasz tygodnik.

Przy zmianie adresu
prosimy na nową kliszę załączyć w znaczkach pocztowych 30 fr.

Wolne posady (praca) 200 fr.
Za ogłosz. objętości 3 wierszy 200 fr za każdy dalszy wiersz 50 fr dodatkowo.

Poszukujemy **Roznosicieli i Sprzedawców** na całą Francję, Belgię, Holandię, Wielką Brytanię, Luksemburg. Zgłoszenie do **Adm.** Wiarusa Polskiego.

WAŻNE DLA ABONENTÓW W:
Anglii, Australii, Argentynie, Belgii, Brazylii, Danii, Holandii, Luksemburgu, Niemczech, Norwegii, Szwecji, Stanach Zjednoczonych, Szwajcarii itd. itd.

Prosimy przekazywać chwilowo pieniądze mandatem międzynarodowym z dopłatą 40 fr. fr. do prenumeraty francuskiej, czyli zamiast 360-400 fr, zamiast 700-740 fr, zamiast 1 400-1 440 fr.

PRENUMERATA NA FRANCJĘ:
Prenumerata kwartalna **360 fr.**
Prenumerata półroczna **700 fr.**
Prenumerata trzykwartalna 1.050 franków.
Prenumerata roczna **1.400 fr.**
Wpłata na konto czekowe pod num.
C. C. P. Lille 2537.51

RĘKOPISÓW REDAKCJA NIE ZWRACA.

Imprimerie **Ludmiła Nawrocka**
Directeur - Gérant:
Inż. Mieczysław Hildebrandt